Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

3 (16) Aleksandra.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik i klub „Ogniwo"), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codzien nie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.
Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Dlaczego nie było wojny?

„Matin" zamieszcza wynurzenia pewnego wybitnego męża stanu, którego nazwiska nie podaje; wyjaśniają one, dlaczego nie doszło do wojny z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Te wynurzenia podajemy poniżej:

Stanowisko Rosyi.

Przedewszystkiem, pomimo pesymistycznych zapatrywań niektórych ministerstw spr. zagr., wojna nie groziła nigdy na seryo.

Wykazać to bardzo łatwo.

Na miesiąc przed wypadkami na Bałkanach Izwolski, rosyjski minister spraw zagranicznych, przedsięwziął podróż okrężną po Europie.

Widział się w Maryenbadzie z królem Edwardem VII i Clemenceau; z br. Aehrenthalem u hr. Berchtolda i z Tittonim w Desio.

Był on w Paryżu, gdy nadeszła wiadomość o aneksyi.

Zgodzono się wówczas, że należy tę kwestyę rozpatrzeć, mówiono o konferencyi, grożono wojną.

Wszystko to było tylko tragikomedyą dyplomatyczną, w której sami aktorowie zbytnio się swą grą przejęli. Lecz od pierwszego dnia wszystkie rządy wiedziały napewno, że konflikt bałkański nie mógł w żadnym razie doprowadzić do wojny.

Kwestya ta była załatwiona w Desio podczas spotkania pomiędzy Izwolskim a Tittonim.

Dowiedziawszy się, jakie projekty ma br. Aehrenthal, rosyjski minister spr. zagr. zapragnął poznać poglądy swego kolegi włoskiego w sprawie stanowiska Włoch w razie aneksyi prowincyi bośniackich.

„Będziemy stosowali nasze postępowanie—powiedział p. Tittoni—do postępowania potrójnej „entente" anglo-francusko-rosyjskiej".

Nastąpiło pytanie:

„A jak zachowa się Rosya?"

Odpowiedź Izwolskiego była, że Rosya wojny prowadzić nie może.

Było to jasne i kategoryczne.

Jednakże pozostało jeszcze jedno. Jakie będzie stanowisko Francyi i Anglii?

Izwolski obiecał Tittoniemu, że dowie się o intencyach tych mocarstw, i udał się do Paryża i Londynu.

Obydwa ministerstwa odpowiedziały jednakowo:

„W żadnym razie nie rozpoczniemy wojny z powodu sprawy bałkańskiej."

Wahania Włoch.

Sytuacya więc przedstawiała się w ten sposób. Potrójne porozumienie: (Rosya, Anglia i Francya) nie chciało lub nie mogło prowadzić wojny.

Narody germańskie, należące do trójprzymierza (Austrya i Niemcy), udzielały sobie poparcia bezwarunkowego (pozornie przynajmniej) dla utrzymania *status quo*.

Pozostawały Włochy.

Sytuacya tego państwa była niewątpliwie drażliwa.

Z jednej strony były one związane traktatem.

Z drugiej strony opinia publiczna przyjmowała z niechęcią tryumf Austro-Węgier.

P. Tittoni wahał się pomiędzy wiernością dla przymierza, a uczuciem narodowem,

Gdy się p. Tittoni dowiedział o postanowieniu Francyi i Anglii od p. Izwolskiego i zasięgnął oprócz tego informacyi na własną rękę, wtedy obrał on już drogę.

Włochy powinny dążyć do uzyskania kompensaty od Austryi wzamian za życzliwą neutralność.

Kompensatą tą miało być unieważnienie sześciu ostatnich paragrafów art. 29 traktatu berlińskiego, regulujące sytuacyę Czarnogórza w stosunku do Austryi.

Opinia publiczna we Włoszech przyjęła niechętnie takie rozwiązanie sprawy i minister spr. zagr. musiał znieść niejednokrotnie przykrości za swą stanowczość w przeprowadzaniu swej polityki. Opierał się on jednakże na tekście traktatu trójprzymierza, zabraniającego Austryi i Włochom wszelkich pretensyi do Albanii, w którym jednak los Bośnii i Hercegowiny pominięto milczeniem.

Na Bałkanach.

Gdy grunt został w ten sposób przygotowany, Rosya znalazła się sama naprzeciwko Austryi.

Konflikt bałkański stał się odtąd ostrą fazą walki pomiędzy wpływem germańskim a słowiańskim na Wschodzie.

Między gabinetami wiedeńskim i petersburskim rozpoczęła się walka, której rezultaty są znane.

Uczczenie Słowackiego.

Dnia 29 kwietnia odbyło się w moskiewskiem Towarzystwie kultury słowiańskiej zgromadzenie, na którem byli obecni goście słowianscy, uczestnicy uroczystości Gogola.

Między innemi wygłosił mowę Makłakow. Przypomniał on uczucia radości, które napełniły wszystkich po zjeździe praskim, potrącił później o aneksyę, poruszył sprawę serbską, wreszcie zatrzymał się na kwestyi polskiej.

«Nie widzieliśmy polaków na uroczystościach Gogola — mówił Makłakow. — My rozumiemy ich stan; ich nastrój nie jest świąteczny, bo są pogrążeni w smutku narodowym. Obietnice praskie nie urzeczywistniają się, a sytuacya ich nie zmieniła się ani trochę. Nie w głowie polakom uroczystości i nie mogliśmy z nimi razem świętować. Ale my się z nimi jeszcze spotkamy i będziemy wspólnie pracowali».

Powyższe słowa uzupełnił p. Jefimowskij w ten sposób: «polacy także i dlatego nie mogli zjechać na uroczystości Gogola, że im samym zakazano święcenia jubileuszu wielkiego poety polskiego, Słowackiego. Ale czego oni nie mogli zrobić w Warszawie, to zróbmy my tutaj i uczcijmy poetę. Chwała Słowackiemu»!

Słowa te p. Jefimowskiego przyjęli zgromadzeni hucznymi oklaskami.

Sympatye Filewicza.

—o—

Prof. Filewicz wstępuje w ślady Mienszykowa.

Nie dlatego, że zaczyna kochać polaków tak, jak tamten, bo kochał ich niemniej szczerze i dawniej, ale dlatego, że zaczyna pisać równie długie i chaotyczne artykuły.

W ostatnim naprzykład, szumnie zatytułowanym „Neoslawizm - austroslawizm" znajdujemy: refleksye z pobytu w Pradze, program Palacky'ego, program Smolki, polemikę z Korwin-Milewskim, stosunki rosyjsko-ukraińskie, poglądy Bismarcka etc. etc.

Z całego artykułu domyśleć się tylko można, że prof. Filewicz nic nie ma przeciwko austroslawizmowi Palacky'ego, natomiast odrzuca całkowicie austroslawizm Smolki.

Takie rozlokowanie uczuć jest zręcznie pomyślane. Bo cóż może mieć prof. Filewicz, wielki „słowianin", przeciwko hasłu Palacky'ego: „Austrya dla słowian", tembardziej, jeśli się hasło odpowiednio do swoich potrzeb wytłumaczy.

Zdaniem Filewicza austroslawizm Palacky'ego urzeczywistnił się w neoslawizmie, który faktycznie „żadnych idei abstrakcyjnych nie dotykał, żadnych nowych postulatów nie wysuwał", był natomiast „praktycznem" ucieleśnieniem dawnych prądów i wierzeń (*vide* słowianofilstwo rosyjskie i panslawizm czeski). Ten austroslawizm „godził się z realnymi interesami słowiańszczyzny, ponieważ, najwidoczniej, nie stał na zawadzie stosunkom wzajemnym obywateli dwóch państw. Przed rosyjskimi i austryackimi słowianami stawała otworem droga łącznej pracy, z zachowaniem zupełnej lojalności wobec swych państw". Przeciwko takiemu austroslawizmowi oczywiście Filewicz nic nie ma.

Ale przyszła próba na neoslawizm. Przyszła aneksya Bośnii i rozprawy w delegacyach. I stało się coś takiego, czego się Filewicz nie spodziewał w Pradze. „Bo i nie możnaż było przypuścić, że w hałaśliwej wiedeńskiej i budapesztenskiej orkiestrze, nastrojonej według kamertonu berlińskiego, tak głośno zadźwięczą głosy Głąbińskich i Madeyskich i znajdą echo przychylne w Warszawie i Wilnie".

Okazało się, że Filewicz, budując drzewo genealogiczne dla neoslawizmu, zapomniał umyślnie, czy też przez nieuwagę o całej jego gałęzi. Więc też

śpieszy to powetować i prawi: „Mamy przed sobą austroslawizm, który nie ma nic wspólnego z praskim; jest on także stary, jak czeski austroslawizm Palacky'ego. Sformułowano go w tym samym 1848 r. kiedy po raz pierwszy powstała w słowiańszczyźnie kwestya Austryi; sformułował go jasno i dobitnie także austryacki słowianin, znany demokrata polski, Fr. Smolka". Według niego Austrya powinna wyrzec się ziem włoskich, przywrócić konstytucyę węgierską, zjednoczyć Niemcy i połączyć się z Węgrami w unii osobistej. Galicya powinna otrzymać autonomię i stać się jądrem przyszłej Polski, która powinna znaleźć się także w unii z Austryą.

Oto dzisiejszy austroslawizm! woła z rozpaczą Filewicz. A opierając się na nim i powołując na prawa korony Jagiellonów, uważają polacy i Lwów, i Wilno, i Chełm, jako miasta polskie, rząd zaś austryacki w ten sam ton uderza, stwarza „ideę ukraińską" i rozdziera organizm rosyjski. Niedość na tem. Bismarck nie ma nic przeciwko temu, żeby do przyszłej Polski austryackiej należało — „Grossfürstentum Kiew"!

Więc jest austroslawizm i austroslawizm. Jeden od panslawizmu czeskiego się wywodzi i jest przez Filewicza umiłowany.

Drugi—polski.

Tego Filewicz kochać nie może.

Cóż na to począć?

S. J.

Bankiet franko-polski.

Odbył się w Paryżu bankiet, urządzony na cześć Władysława Reymonta przez komitet francusko-polski, mający na celu zbliżenie na gruncie pięknych literatów i artystów obu narodowości. Przybyło 150 osób ze świata literacko-artystycznego. Nastrój był bardzo sympatyczny. Muret z «Journal des Débats» odczytał dwadzieścia kilka telegramów i listów od redakcyi i towarzystw francuskich i polskich. Reymonta powitał Rosny, członek akademii Goncourtów. Reymont odpowiedział po francusku, dziękując za przyjęcie i oświadczając, że w jego osobie czczą Polskę. Chantavoine, prezes krytyków, mówił o wspólnych tradycyach, o Adamie Mickiewiczu, o pomniku wielkiego poety, o lepszej przyszłości. Odpowiedział mu Władysław Mickiewicz, poczem Leblond wzniósł toast na cześć dam. Przebieg bankietu wywołał powszechny entuzyazm. Komitet francusko-polski w pierwszym wystąpieniu publicznym doznał więc wielkiego powodzenia.

Inauguracyjny wykład Kasprowicza.

Pierwszy wykład uniwersytecki Jana Kasprowicza we Lwowie stał się tłumną manifestacyą dla poety.

Największa sala uniwersytecka już na wykładzie, poprzedzającym prelekcyę Kasprowicza, wypełniła się szczelnie przezornymi, którzy woleli wysłuchać wykładu dla nich obojętnego, aby tylko zająć miejsce na godzinę Kasprowiczowską.

Na tych, którzy przybyli punktualnie o szóstej, już miejsca nie stało. Pomieściła więc sala ze cztery razy tyle osób, niż je pomieścić była zdolna, i takie to audytoryum witało Kasprowicza przy wstępie na katedrę burzliwym a długo przeciągłym poklaskiem.

Oficyalnych powitań nie było, z wyjątkiem przemówienia wiceprezesa „Czytelni akademickiej", p. Orłowskiego, zakończonego pompatycznie: „dobądź mistrzu ziarno — i siejbę rozpocznij!"

Kasprowicz odpowiedział, że pójdzie razem z młodzieżą, i wpadł odrazu *in medias res* literatury porównawczej. Mówił z wielką erudycyą i z niemniejszą ścisłością o zakresie badań literatury powszechnej. Teren stosunkowo świeży, metody niezupełnie ustalone. Literatura porównawcza ma zbadać wewnętrzne podstawy twórczości, poczynając od najdawniejszych jej produktów, od pieśni ludowej. Ma wyjaśnić wpływ jej ducha na piśmiennictwo nowsze, wykazać, w jaki sposób szły motywy literackie od narodu do narodu, zależność twórców jednego od twórców narodu drugiego, a wreszcie ustalić związek piśmiennictwa narodowego z literaturą powszechną.

Mają dzieje porównawcze obowiązek wniknąć w wewnętrzną wartość zjawisk poetycznych, wysuwając na czoło pierwiastki podstawowe, wyłuszczyć ich przyczyny i ich duszę. Historya bowiem poezyi danego narodu jest zarysem historyi jego duszy. A w dalszym ciągu dąży literatura porównawcza do wydobycia tych przymiotów, które charakteryzują dany naród i wyróżniają go od innych.

Unika też ta nauka formułek i szablonów estetycznych, sądzi tylko z wewnętrznej wartości twórcy, a zesumowawszy poszczególne cechy, daje obraz jego duszy, z dzieł sądzi o jego stosunku do życia i do świata.

Po wykładzie huczne oklaski.

Kasprowicz rozpoczął swą pracę profesorską.

Trzęsienie ziemi w Galicyi.

—co—

Trzęsienie ziemi w dn. 23 kwietnia dało się odczuć najsilniej w dolinie rzeki Kryniczanki, przepływającej Krynicę-Zdrój i Krynicę-wieś i miało tam wyraźny kierunek z północy na południe, poczem po tej samej linii drgnienia skorupy ziemskiej poszły wstecz do połowy i znowu nieco wróciły na południe.

Następnie znacznie odczuto trzęsienie w Powroźniku, częściowo w Muszynie, Tyliczu i w obu Mochnaczkach: wyżnej i niżnej. Wystąpiło więc to trzęsienie ziemi—i jest to szczegół charakterystyczny—w jednej kotlinie, zamkniętej na zachodzie górą Jaworzyna (1.116 metr. ponad poziom morza) a z drugiej strony górami na wschód od Mochnaczki, wznoszącemi się do 900 mtr. Cała ta przestrzeń, to obręb źródeł kwaśnej wody.

I jeśli chodzi o zbadanie przyczyn tego trzęsienia ziemi, to zdaje się, że szukać ich trzeba w tem, że ze wszystkich licznych źródeł, znajdujących się w kotlinie, wydobywają się na zewnątrz gazy (w największej ilości w okolicy Tylicza). Gazy te mają swój zbiornik wewnątrz ziemi i obecnie wskutek jakiegoś wewnętrznego gwałtownego kataklizmu spowodowały trzęsienie ziemi, które jednak nie zamąciło niczem źródeł mineralnych.

Jak już pisaliśmy, trzęsienie ziemi zostawiło ślady w cerkwi w Krynicy, w której pękł środkowy filar, na ruskiej plebanii zaś odleciał tynk z sufitu, jednemu gospodarzowi wypadło w chwili wstrząśnienia dziecko z łóżka, w jednym domu zdawało się mieszkańcom, że wali się niedawno odbudowana ściana, a człowieka, siedzącego w kościele rzym.-kat. w ławce, cofnęła nagle jakaś siła w tył (na południe), poczem znowu pochyliła naprzód i zdawało mu się, że ktoś mu usunął ławkę. W chwili trzęsienia panowała ogromna wichura.

Na północ od pasu, nawiedzonego trzęsieniem, w kotlinie Kamienicy, wicher łamał drzewa. W dniach 24 i 25 kwietnia padał śnieg tak wielki, że dn. 24 kwietnia dochodził do ctm. grubości właśnie w tej okolicy. Zimna było 2 stopnie.

Wspomnieć jeszcze należy, że kilka lat temu w okolicy między Tyliczem a Muszynką wyleciało w powietrze 8 mtr.² gościńca i w tem miejscu powstało zagłębienie, dziś jeszcze widoczne.

Głos wolny.

Polacy ewangelicy w „Związku Polskim".

W sprawozdaniu z posiedzenia organizacyjnego „Związku Polskiego", umieszczonem w „Dz. Kij.", recenzent p. L. B. wspomniał, że pragnąc określić wyraźnie charakter swej przyszłej działalności, Z. P. przedewszystkiem zaznaczył, iż nigdy w duchu przeciwnym religii katolickiej działać nie będzie.

Niechajże mi wolno będzie dołączyć do tego oświadczenia kilka uwag, o których sądzę, że będą bardzo na czasie. Spóźnione może trochę są te moje uwagi, ale mniemam, że sprawa jest tak ważna, iż warto o niej dyskutować.

Oświadczenie powyższe, że Z. P. nigdy nie będzie działał wbrew zasadom panującej w kraju naszym religii rzymsko-katolickiej, uważam za bardzo słuszne i, choć ewangieliczka, w zupełności solidaryzuję się z takim poglądem. Pytam się jednak, czemu w trakcie dyskusyi jeden z uczestników Z. P. swą dłuższą przemowę w tej sprawie zakończył słowami, że polakiem może być tylko prawdziwy katolik? Czemuż inny członek Z. P. na zapytanie: „czy i Pan jest tego zdania, że protestant nie może być polakiem", nie zawahał się odpowiedzieć: „A naturalnie, oni tylko mówią po polsku, ale polakami nie są".

Nie byłam, niestety, obecna na posiedzeniu, na którem padły podobne słowa, nie mogłam przeto przeciwko mu na razie zaprotestować; nie zaprotestował też nikt z całego zgromadzenia, czemu zresztą, znając skrupuły niektórych, nie się dziwię. Tem bardziej jednak uważam za swój obowiązek dziś publicznie, za pośrednictwem pisma Twego, sz. Redaktorze, podnieść głos swój, aby odeprzeć zarzut, który nam został postawiony. Nie chodzi mi o obronę naszych uczuć polskich, których nikt nam zabrać nie zdoła, ale raczej o jasne postawienie kwestyi. Wielu z nas ewangelików pracuje na rozmaitych polach pracy narodowej, ale możliwość dalszej szczerej i na wzajemnej miłości opartej działalności byłaby wyłączona, gdyby podobne do powyższego, błędne poglądy rozwielmożniły się w naszem społeczeństwie. Wtedy jednakże nie należałoby też tworzyć ustaw i związków, do których dopuszczane są osoby innych wyznań, byleby czuły i myślały po polsku.

Nie ulega wątpliwości, że mamy śród nas dość dużo polaków protestantów, szczególnie w Królestwie i na Śląsku austryackim. Spróbuję zanalizować pojęcie protestanta polaka.

Gdybyśmy protestantów na zasadzie przeważnie ich nazwisk cudzoziemskich, a więc krwi niepolskiej (nie zapominajmy jednak o krwi mieszanej!), odsądzali od nazwy polaka, to byłoby to jeszcze zgodne z logiką; byłby to pogląd czysto naturalistyczny. Tak rozumując, trzebaby jednak zarazem przyznać, że i katolicy o niemieckich nazwiskach, a więc i część rzymsko-katolickiego duchowieństwa kraju naszego, nie są polakami. Tego atoli nikt nie mówi; tylko o protestantach wygłasza się zdanie, że nie mogą być polakami. A więc samo wyznanie ma stanowić o narodowości! Przyznam się, że taki sposób rozumowania żadną miarą mi się w głowie pomieścić nie chce. Czyż stosunek nasz do narodu i do społeczeństwa ma być warunkowany stosunkiem, w jakim zostajemy do kościoła panującego? boć wszak o naukę Chrystusa tu nie chodzi!

Że w historyi kultury danego narodu jego wierzenia i obrzędy poważne mają znaczenie, temu nikt nie zaprzeczy. Naród polski więcej niż jakibądź inny oddany był Rzymowi; nie stanowił jednak nigdy bezwzględnie jednolitej masy katolickiej. I nie my, protestanci, w nim szczerbę uczynić zamierzamy. Przeciwnie, mieliśmy i my w kraju naszym swego reformatora, jakim był Jan Łaski, mamy świetną kartę w dziejach ojczystych XVI wieku, i na ogół biorąc, naród polski może się szczycić tem, że panowała w nim szeroka tolerancya. Czemże więc wytłómaczyć sobie, że w czasie, kiedy napr. cały nasz naród z czcią obchodził jubileusz wielkiego swego syna, ale zarazem gorliwego protestanta, Mikołaja Reya, członek zarządu kilku instytucyi naszych narodowych uważa się za uprawnionego do powiedzenia, że protestant nie może być polakiem?... Czy to postęp? Czy kroczymy po drodze rozwoju?... Odpowiedzią na to pytanie niech będzie fakt, że kiedy jednemu z przodków moich, oczywiście protestantowi (kalwiniście) ofiarowano herb polski i jako uczonego i jako patryotę polskiego zaproszono w poczet członków Tow. Przyj. Nauk.—spadkobierczyni krwi i przekonań jego w sto lat później odmawiają prawa do tytułu polki!

Nie przeczę, że są i protestanci tylko „mowy polskiej", są to dzieci kolonistów niemców i czechów, którzy przyswoili sobie język polski i lgną do narodu polskiego, ale których trudno dziś już nazwać polakami, gdyż za mało w nich jeszcze jest samowiedzy narodowej. Sądzę jednak, że i tych nie należałoby nam odtrącać, a raczej przygarniać i coraz więcej uświadamiać. Wszak i nasz lud, szczególnie na kresach, często bardzo mało czują się ludem polskim!

Ale obok owych protestantów „mowy polskiej", iluż to mamy rzeczywistych protestantów polaków! I tych chcecie odtrącić dla ich wyznania? Niedobre to byłoby poczynanie. Przeciwnie, najlepsze to są częstokroć dzieci narodu: stojąc twardo przy wierze przodków, nie wypierając się jej dla jakichbądź względów, z wami razem wspólne mają cele, wspólną miłość do kraju i dziejów ojczystych, wspólną nadzieję lepszej przyszłości. Jeżeli gdziekolwiek, to szczególnie nam—polakom potrzeba, abyśmy byli jednością, aby nas łączyła—pomimo różnic wyznaniowych—wspólna miłość i wspólna praca dla dobra ukochanej przez nas wszystkich ojczyzny.

A. Mendowa.

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska omawia sytuację rządu po reskrypcie na imię Stołypina, uważanym za rozstrzygnięcie kryzysu ministeryalnego.

„Ruskija Wiedomosti" zastanawiają się nad tem, jak stoi obecnie sprawa inicyatywy prawodawczej w Rosyi, kiedy po niezatwierdzeniu etatów gabinet pozostaje jednak u władzy. Na zachodzie rządowe projekty praw wnoszą ministrowie w imieniu monarchy lub prezydenta. To też w praktyce bardzo rzadko się zdarza, że monarcha w końcu nie zatwierdza rządowego projektu.

«Prawodawstwo rosyjskie — piszą «Rusk. Wiedom.» — mówi o inicyatywie prawodawczej Monarchy tylko w stosunku do praw zasadniczych, ale nic o niej nie mówi w artykule, który określa porządek wnoszenia projektów innych praw do Dumy. Tę nieokreśloność w praktyce wytłómaczono w ten sposób, że prawo inicyatywy prawodawczej należy do ministrów. Poszczególni ministrowie wnoszą do Dumy projekty praw w swojem imieniu, bez urzędowego zaznaczania stosunku do tych projektów nietylko Monarchy, ale nawet gabinetu, jako całości».

Wszakże rozumiano, że działalność ministra zależy całkowicie od wskazówek i aprobaty Monarchy. Teraz jednak po odrzuceniu etatów powstają w tej mierze pewne wątpliwości. „Ruskija Wiedomosti" określają sytuacyę w ten sposób:

Niewątpliwie w Rosyi, wbrew zwyczajom zachodu, polityka ministerstwa nie jest dokładnym przejawem polityki rządu, ale jest tylko jednym z jej prądów. Równolegle do polityki gabinetu może istnieć i inna, różniąca się odtamtej w kwestyach zasadniczych. Niema potrzeby mówić, że taki stan, przybierając obecnie wyraźne formy prawne, powiększa jeszcze nieokreśloność i chwiejność, które i tak cechują ustrój obecny. Projekty, wnoszone do instytucyi prawodawczych przez ministrów, tracą obecnie tę powagę, którą przypisywano im dawniej; losy ich po uchwaleniu w izbach stają się ogromnie problematyczne. Tracą ten autorytet i wszelkie ministeryalne akty i wystąpienia; ściśle mówiąc, są one obecnie niczem więcej, jak tylko wyrazem osobistych poglądów, których możliwość urzeczywistnienia jest rzeczą zupełnie nieokreśloną».

W takiej sytuacyi niema żadnego znaczenia skład osobisty gabinetu.

W tej samej sprawie pisze „Słowo":

«Gabinet przez swoją kapitulacyę w sprawie etatów wzmógł reakcyjne nadzieje na przywrócenie dawnego ustroju. Oto dlaczego znane hasło: «strzeżcie Dumy» wysuwa się znowu na plan pierwszy. Zjednoczenie wszystkich konstytucyjnych żywiołów jest w obecnej chwili koniecznością, i jeśli opozycya powinna w tym celu szukać dróg dla porozumienia z dzisiejszymi przeciwnikami, to tembardziej powinni to zrobić październikowcy. Na nich spoczywa cała odpowiedzialność za obecny stan rzeczy. Oni to zdyskredytowali i siebie, i Dumę w opinii kraju, a swoją służalczością i ustępowaniem zaostrzyli apetyty wrogów reprezentacyi narodowej».

(j.).

Z życia prowincyi.

Mohylów nad Dniestrem, w kwietniu.

W minionej dobie pierwszych usiłowań rozbudzenia od dawna zamarłego społecznego życia mieliśmy możność nauczenia się już czegoś, ustalenia pewnych przewodnich pojęć i zebrania niewielkiego dorobku niezbędnego doświadczenia. Oczywiście rezultaty te osiągnięte były przez tych, którzy z troską o zasadę „cura te ipsum" zdawali sobie sprawę z wad i braków nam wszystkim wspólnych i wśród naszego niedomagania duchowego i zaniku czynu zdolni korzystać z czynników dla konstrukcyi społecznej pracy obecnie dostępnych. Jednym z tych czynników jest gotowość służby publicznej, umiejętna praca ideowa, poświęcenie jednostek. Czynniki te nawet w społeczeństwach zorganizowanych i skoordynowanych nad wszystko bywają poszukiwane. Stąd powstał aksyomat, że byt instytucyi zależy przedewszystkiem od ludzi, którzy na ich czele stoją. U nas dotąd jeszcze jakoś inaczej. Wartość ludzi, pracujących z nami, za nas i dla nas, lekceważymy i uznajemy zwykle po niewczasie, a jak słusznie ktoś powiedział: trzeba umrzeć lub wyjechać, aby według wartości ocenionym zostać.

Takie i podobne im dumania przywiódł mi na myśl wyjazd z naszych stron na Wołyń p. Józefa Orłowskiego, prezesa kilku stowarzyszeń: „Domu Polskiego", „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu", „Oddziału Podolskiego T-wa Rolniczego" i innych, mających siedzibę w Mohylowie; zdaje mi się, że wytrawnej i ochotnej pracy między nami tej niepowszedniej jednostki nie dosyć tutaj wykorzystano.

Niemniej przeto członkowie różnych miejscowych instytucyi szeregiem manifestacyi i uroczystości pożegnalnych dali wyraz szczerego żalu i ogólnego uznania, jakie towarzyszyły ustępującemu ze swych urzędów prezesowi. Żal był obustronny, bo nikt z nas nie wątpił, że odjeżdżający przywiązał się i do żegnających go ludzi i do pracy zbiorowej, której doniosłość rozumiał, a jej zadania i cele ukochał. Te zrozumienie i miłość spraw społecznych były powodem, że niepomny przykrości ze służbą publiczną u nas związanych, z rzadką gotowością nigdy i nigdzie od wyboru się nie uchylał, a raz przyjęty urząd, nie jako tytuł i godność, ale jako odpowiedzialny obowiązek i służbę uważał, spełniając je z poświęceniem i dobrą wolą, do wyjątków u nas należącemi. Pojmował on, że wszędzie brać nam udział należy, gdzie wspólna uczciwa robota się tworzy, że osobą swoją każdy przypłacić winien, że trudnościami zrażać się nam nie wolno, że zniechęcenie może być mało dusznych udziałem. Pojmował, że nasze bierne, apatyczne, przesiąkłe duchem negacyi pokolenie wiele dokonać nie zdoła, ale tembardziej nastawał na wyrabianie i nabywanie sprawności, na przekazanie ciągłości tradycyi i torowanie dróg przyszłym pokoleniom, które lepszych czasów doczekać mają. Utrzymywał, że naszem najbliższem zadaniem jest wszystko wszędzie meliorować, i wierny tej swojej zasadzie snuł z serca szlachetne idee, któremi ludzi sobie i wspólnej sprawie jednał.

W tutejszym zakątku naszego kraju różne może drobne, ale mnogie sprawy trzeźwej rozwadze i dojrzałej roztropności pana Józefa prawidłowy kierunek i pomyślny rozwój zawdzięczają. Nikomu dobrej rady nie odmawiał, a stale nad dobrem sobie powierzonem czuwał, zbyt gorliwych mitygował, innych swym przykładem zachęcał.

Obecnie wyjazd jego zostawia tam większą pustkę między nami, że w pracach społecznych o lepsze z nim szła w swojej dziedzinie zajęć czcigodna małżonka jego p. Anna Orłowska. Tworzyła ona w swym gościnnym domu salon, gdzie wśród ożywionej i wesołej rozmowy niejedna myśl dobra, poważna, czy użyteczna brała początek, aby w energicznej jej dłoni znaleść potem poparcie i urzeczywistnienie. Oddana cała sprawom miłosierdzia, stojąc na czele komitetu Pań opiekunek ochronki przy T-wie Dobr. od chwili założenia ochronki zapobiegliwie i wzorowo takową kierowała. W dowód uznania i niezapomnianych zasług na dorocznem ogólnem zebraniu przez aklamacyę powołano p. Annę Orłowską na honorowego członka T-wa Dobroczynności. A w pamięci naszej pozostawia wzór i wspomnienia najpiękniejszych zalet kobiety polskiej.

Niejakiem ukojeniem naszego żalu przy pożegnaniu państwa Orłowskich było przeświadczenie, że, osiedlając się obecnie w Krasiłowie na pograniczu Podola, zostaną jedynie na odległość dalszymi sąsiadami, ale ze względu na łączność z nami przeprowadzone dnie zadzierżgnięte wzajemnych uczuć wszyscy—zawsze bliskimi.

Widz.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Nowe szkoły ziemskie.** W powiecie taraszczańskim w roku bieżącym wybudowane będą nowe szkoły ziemskie w Ochmatowie, Żywotowie, Bażówce i Skibińcach. W powiecie skwirskim nowe szkoły powstaną w Samborodku, Strokowie. W pow. humańskim wybudowane będą dwuklasowa szkoła i jednoklasowa we wsi Kuźmina Grobla i jednoklasowa dwukompletowa — we wsi Podwysokiem.

— **Filie pocztowe.** Berdyczowski zarząd powiatowy postanowił wnieść do zarządu gubernialnego podanie o otwarcie filii pocztowo-telegraficznej w Białopolu i o przeniesienie takiejże filii ze st. Bosy Bród do Pobrebyszcz. Oprócz tego zarząd powiatowy zamierza prosić o otworzenie filii pocztowych w Matusowie, Orłowcu, Wiaźówce, Chadiakach, Derenkowce i Żabotynie; zarząd skwirski: w Berezinej, Wczorajszem i Horodyszczach-Pastowatem.

— **Wyścigi w Jarmolińcach.** W dn. 27 i 29 czerwca odbędą się w Jarmolińcach wyścigi konne, urządzone przez jarmolinieckie T-wo wyścigowe. Ogółem będzie rozegranych nagród na sumę 3650 rb. W dniu pierwszym 27 odbędzie się sześć biegów z nagrodami na 1750 rb.; w dn. 29 również sześć biegów — nagrody 1900 rb. [illegible] «Produs» w kwocie 1200 rb. [illegible] i chersońskiej. Dnia tego zostanie również rozegrana nagroda hr. Potockiego, przedstawiająca przedmiot wartościowy.

— **Humański** komitet do spraw gospodarki ziemskiej wszczął starania o założenie w Humaniu filii Banku Państwa.

— **Czerkaski** powiatowy komitet ziemski przyłączył się do życzenia czerkaskiej rady miejskiej, wszczęcia starania o otwarcie w Czerkasach sądu okręgowego z departamentami czerkaskiego, kaniowskiego i czehryńskiego.

— **Stan posiewów wiosennych w gub. kijowskiej.** Wskutek wiosny zimnej na przykrycie całej powierzchni pól i z tego powodu w niektórych miejscach posiewy wymarzły. W późniejszym okresie znów śnieg przykrył grunt i równą warstwą całą przestrzeń. Wiosna była późna. [illegible]

— **Morderstwo 4 osób.** Kijowska żandarmerya kolejowa otrzymała ze stacyi [illegible] pow. radomyskim) telegraficzne zawiadomienie o napadzie, jaki miał miejsce onegdaj w nocy między [illegible] i Żytomierzem. Z [illegible] wyjechał wózek z dwojgiem żydów i jedną rosyanką — powoził włościanin. Po drodze przyjęli podróżni 4-go pasażera, jakiegoś 20-letniego młodzieńca. Gdy wózek podjeżdżał już do wsi Lasowszczyna, nieznajomy wydobył rewolwer i zaczął strzelać. Zabiwszy woźnicę i żyda, rabuś rzucił się na kobiety i odebrał im pieniądze i paszport, gdy jednak jedna z kobiet zaczęła krzyczeć, bandyta dał i do nich kilka strzałów, poczem uciekł do lasu. Wystrzały usłyszano we wsi. Włościanie, nadbiegli na ich odgłos, zastali trzy trupy i jedną kobietę ciężko ranioną. Ta zdołała opowiedzieć o napadzie, ale skutkiem upływu krwi w parę godzin potem umarła.

Policya wszczęła poszukiwania.

— **Zmarznięcie.** Z Wańkowiec, gub. podolskiej, donoszą do «Kij. Wiestiej», że w czasie ostatnich chłodów w d. 23 kwietnia pewien staruszek włościanin ubrany w letnie ubranie powracał piechotą z jarmarku w Wańkowcach do wsi Szelechowa i po drodze zamarzł.

— **Gimnazyum w Barze.** Gubernator podolski zgodził się na wybudowanie w Barze gimnazyum na ziemi, ofiarowanej na ten cel przez miasto. Ponieważ pieniędzy na ten cel nie wystarcza, jest bowiem tylko 13.000 rb., powstał projekt zaciągnięcia pożyczki 20,000 rb. z kapitału zapasowego. Plan budowy gmachu gimnazyalnego przesłano do zatwierdzenia gubernialnemu architekcie. Budowa rozpocznie się za jakie 2—3 miesiące.

Spowiedź terorysty.

—:o:—

(Dokończenie.)

Jakkolwiek powziąłem nieodwołalną decyzyę zgładzenia ze świata podłego Kazancewa, jednakże niekiedy powątpiewałem mimowoli o jego zdradzie. Być może, że nieszczęśliwy zbieg okoliczności wprowadził mnie w błąd.

Ernest Hello.

Człowiek mierny. Świat...[1])

(Wybrane myśli).

—:—:—

Człowiek mierny.

Jeśli ktoś z towarzystwa powie o znanym i sławnym człowieku, że jest miernym, nazwą go paradoksalnym; świat nie rozumie, co to jest człowiek mierny.

Rys bezwzględnie charakterystyczny dla miernego umysłu, to jego uległość dla opinii ogółu. Człowiek taki nie mówi nigdy, zawsze powtarza. Będzie uniżonym wobec swego śmiertelnego wroga, jeżeli ten stanie się sławnym, ale lekko będzie traktował najlepszego przyjaciela, jeśli ten nie będzie miał uznania u ludzi.

Nigdy nie śmie niczego zapoczątkować. Jego uwielbienia są rozsądne, jego zachwyty wymierzone. Młodych lekceważy. Tylko, gdy czyjaś wielkość uznaną zostanie, wtedy zawoła: Ja go odgadłem.

Może mieć talent, nigdy niema intuicyi. Przyjmuje czasem jakąś zasadę, ale nie pójdzie za nią w całej jej rozciągłości i we wszystkich przystosowaniach, mówiąc: to przesada. Gdyby nie istniał wyraz „przesada", człowiek mierny musiałby go wymyślić.

Sądzi on, że chrystyanizm jest bardzo pożyteczną klapą bezpieczeństwa, którą odrzucać byłoby nierozsądnie... Ma czasem dlań tuzinkowy szacunek, mniej więcej taki jaki jest dla poczytnych książek... Katolicyzm uważa za przesadę, woli protestantyzm, który według niego jest umiarkowanym.

Człowiek, który miłuje, nigdy nie jest miernym. U człowieka miernego na największe potępienie zasługuje — zapał.

Lubi on pisarzy, godzących wszelkie sprzeczne zdania. Jednocześnie może zachwycać się Wolterem, Russem i Bossuetem.

Jest skromnym niby, a zarozumiałym, jest pokornym wobec Woltera, a buntującym się wobec Kościoła. Jego hasło, to okrzyk Joaba: Zuchwały tylko wobec Boga! Człowiek mierny przy swojej odrazie do rzeczy wyższych, szanuje jakoby tylko rozsądek, rozumie atoli przez rozsądek zaprzeczenie wszystkiego, co jest wielkiem.

Wszystko, co jest ponad nim, wydaje mu się śmiesznem, nieskończoność wydaje mu się nicością.

Człowiek mierny jest o wiele gorszym, niż przypuszcza i niż wszyscy sądzą, bo chłód maskuje jego złość. On nie unosi się nigdy.

Człowiek mierny w świecie literackim odpowiada temu, kogo w świecie towarzyskim nazywają człowiekiem szczęścia... Chwyta zewnętrzne pozory; idzie za wypadkami; wyczekuje sposobności, a kiedy zdobędzie powodzenie, staje się dziesięć razy więcej miernym, niż był.

Sława i powodzenie—to dwie różne rzeczy: sława ma tajemnice, powodzenie rządzi się kaprysami. Człowiek wyższy walczy na początku, a na końcu zwycięża. Człowiek mierny nie zwalcza przeszkód i w końcu zawsze następuje rozbicie. Człowiek mierny ma powodzenie, bo idzie z prądem. Człowiek wyższy tryumfuje, bo z prądem walczy.

Ci są wielcy, co się narzucają ludziom, a nie poddają im się, co się sami sobie narzucają, a sobie się nie poddadzą. To, co nazywamy wielkością, to odblask władzy.

Człowiek mierny, mający powodzenie, odpowiada dzisiejszym potrzebom innych ludzi; człowiek wyższy — zwycięzca — odpowiada tajemnym przeczuciom ludzkości. Człowiek mierny może odtworzyć i pokazać ludziom tę ich cząstkę, którą już znają; człowiek wyższy objawia ludziom tę ich cząstkę, której jeszcze nie znają.

Geniusz jest wyższy nad to, co czyni; myśl jego wznosi się ponad jego dzieło. Człowiek mierny niższym jest od tego, co spełnia; dzieło jego, to nie wcielenie myśli, to praca, wykonana według danych przepisów.

Geniusz zawsze uważa swoje dzieło za nieskończone. Człowiek mierny pełnym jest swego dzieła, pełnym siebie samego, pełnym nicości, pustki, próżności.

Ta wstrętna postać cała zamyka się w dwóch słowach:—*chłód i próżność...*

Świat.

Co to jest świat? Wstrętny ten wyraz zdaje się nic nie znaczyć, a przecież jest wstrętny.

Bezwątpienia świat jest w grzechu, ale ma on tam swoje osobne państwo.

Grzech jest nierządem widocznym, otwartym, gwałtownym i burzącym. Żądze burzą i nie kryją się nawet z tem, czasem nawet chełpią się z tego.

A świat? Świat, to koło zakreślone w obrębie grzechu umiarkowane letnią ciepłotą; to grzech zletniały rozsądkiem. Świat sięga tak daleko, jak letnia temperatura; od stref zbyt zimnych lub gorących świat zgorszony uchodzi.

Płot letniości odgradza świat od grzechów nie należących do niego. Grzesznikiem władną złe namiętności; świat ma upodobanie w złem — upodobanie, nie namiętność.

Świat ma upodobania i opinie, nie zna miłości, ani nienawiści.

Świat ma upodobania rzeczy średnich, a lęka się, aby opinie jego nie stały się absolutnemi, nie wyglądały na przekonania. Opinie świata mają w sobie tę szczególną zaletę, że nie wykluczają opinii przeciwnych; mówię opinii, a nie przekonań. Układają się one chętnie z podobnemi sobie, choćby były najbardziej ze sobą sprzeczne, jednak zawsze sobie czemś odpowiadają, coś mają wspólnego: to nienawiść głęboka a letnia wobec wspólnego wroga — prawdy.

Opinie świata, nawet walcząc ze sobą, są złączone tajnem przymierzem przeciw prawdzie. Wszystkie bogi znalazły miejsce w Panteonie rzymskim—prócz Chrystusa. Wszystkie opinie znajdą przytułek w Panteonie świata—prócz prawdy.

Grzech nie jest tak zamaskowanym, jak świat, nie ukrywa się tak z tem, co robi; świat zawsze okłamuje i nigdy nie wyjaśni tego, co robi naprawdę. Przybiera obce mu pozory i małpuje nawet mądrość; ulepił ją sobie na swój własny użytek i jest ona podobną do prawdziwej mądrości, jak orangutang do człowieka.

Świat sądzi, że stykać się wystarczy, aby się złączyć i zjednoczyć.

Człowiek światowy nie lęka się źle czynić, on się tylko boi razić.

Zwyczaj w świecie zajmuje miejsce harmonii.

Zasadniczem prawem świata jest małoznaczność. Jeśli kto z żyjących znajdzie się przypadkowo w świecie, musi się zrobić mniej znaczącym nawet, niż inni, bo już ciąży na nim podejrzenie.

Świat lubi zło, ale lubi zło umyte, uczesane, ubrane według ostatniej mody; lubi grzech, ale grzech musi być wymuskany, uprzejmy, przystrojony. Grzech kłamie dla zysku, dla zaspokojenia żądzy ze wstydu, ze strachu; świat kłamie bez myśli o zysku, bez namiętności, bez wstydu i bez strachu; kłamie, bo jest światem, przez miłość własną, przez próżność; kłamie, bo jest ani zimny, ani gorący; kłamie, bo kłamie, bo musi oddychać, a kłamstwo jest dla niego powietrzem; kłamie, bo musi mówić, a kłamstwo jest dla niego słowem.

Prawda staje się kłamstwem, gdy przejdzie przez jego wargi. Swiat, mówiąc prawdę, uważa ją za opinię tak dobrą, jak każda inna, umieszcza ją między kłamstwami i każe jej żyć z niemi w zgodzie.

Mieszanina prawdy z błędem, płynąca z ust świata, jest zastraszająca w swych szkodliwych skutkach; nadaje prawdzie pozory błędu, błędom pozory prawdy i umożliwia im odbieranie czci należnej prawdzie.

Świat to starość. Potępia prawdziwą młodość. Lubi wyglądać staro i być starym. On nawet dzieci przerabia na starców.

Prawem dla świata jest brak wybitności. Poziom jest dla niego ulubionym stanem. Wszystkie głowy muszą przejść pod jego jarzmem, a wszelka przyrodzona nizkość może liczyć na jego poparcie. Nienawistną mu jest wielkość w każdym kierunku i na każdem miejscu; mierność jest jego ideałem. W świecie jest ona u siebie i postępuje z właściwą sobie bezczelnością, a z właściwem jemu zaślepieniem. Zuchwałość mierności jest równie przyrodzoną, jak zaślepienie świata. Jeśli się wobec nich coś dzieje, a mierność lekceważąco przejdzie, świat się nie patrzy w tę stronę.

Nie wolno więcej robić, niż świat robi, nie wolno go prześcignąć, nie wolno za wiele poświęcać, nawet na jego korzyść i dla jego spraw. Nie wolno mieć w jego interesach więcej zapału, niż on sam. Nie wolno się odróżniać od sąsiada, trzeba być takim samym, jak każdy.

Jest wiele straszliwych słów w Piśmie św., a jednem z najstraszliwszych jest: *Non pro mundo rego.*

„Nie za świat się modlę", mówi Ten, co patrzy w głąb rzeczy i umiera za grzeszników. Opowiada nam o tem Jan św. Spoczywając w czasie ostatniej wieczerzy na piersiach Zbawiciela, który za chwilę miał ręce na krzyżu wyciągnąć, umiłowany uczeń usłyszał z ust Prawdy samej: „nie za świat się modlę"...

Edw. P.

[1]) Ernest Hello: «Człowiek».

Podejrzenia me jednakże zamieniły się wkrótce w straszną pewność.

Kazancew, z którym utrzymałem nadal jak najlepsze stosunki pozornie, co było mi potrzebne dla łatwiejszego zemszczenia się, zaproponował mi wkrótce (zawsze w imieniu komitetu), by uwolnić społeczeństwo od innego wroga ludu. Morderstwo Jołłosa dodało mu werwy.

Lecz ja nie byłem już tą ufną istotą z minionych czasów. Zasięgnąłem informacyi w sprawie tej osoby, którą mi K. wskazywał, jako mą przyszłą ofiarę i dowiedziałem się bez trudu, że chodziło tym razem o niejakiego Bielskiego, socyalistę szczerego i walczącego, który był poważną podporą mych najdroższych idei.

Odtąd niemożebnem już było się wahać.

Mem jedynem życzeniem było zabić Kazancewa.

By to uczynić, musiałem się starać przedewszystkiem, by wyjechał z Moskwy, gdzie nie czułem pewnego gruntu pod nogami. W Petersburgu byłem na znanym terenie i mogłem zrobić z K., co mi się podobało. To też udając, że coraz bardziej przejmuję się jego zasadami, oświadczyłem, że przed zamordowaniem Bielskiego pragnę ponowić mój zamach na hr. Wittego.

Ponieważ wydało mu się, że me postanowienie jest nieodwołalne, udał się on zemną do stolicy i zaczęliśmy przygotowywać wszystko, co potrzeba do nowej akcyi,

Tłómaczyłem mu, że najradykalniejszym środkiem było rzucić bombę pod samochód hr. Wittego, gdy ten udawał się do Rady Państwa co sobotę.

Przedstawiałem mu również, że byłoby daleko przezorniej manipulować za miastem z bombami, któremi mieliśmy się posługiwać, zarówno ze względu na policyę, jak i na niebezpieczeństwo wybuchu. Ponieważ z kolei pozyskałem jego zaufanie, nie oponował więc mi.

Obrałem za teren wymierzenia kary Kazancewowi mały lasek, rosnący poza cmentarzem wioski Porochowi. Tam postanowiłem z nim mieć ostatnią rozmowę.

W ten sposób dn. 29 maja 1907 r. o godz. 9 zrana udaliśmy się spokojnie na stacyę kolejową „Irinow". Byłem całkiem spokojny, nigdy nie panowałem bardzo nad sobą. Podczas krótkiej podróży gawędziliśmy o tem i owem, jak najlepsi przyjaciele. Kazancew nie miał najmniejszych podejrzeń.

Gdyśmy znaleźli odpowiednią kryjówkę wśrodku lasu, zaczęło się nabijanie bomb, w sposób jak najnaturalniejszy w świecie. Pomagałem mu, jak najsumienniej, gdyż, jakkolwiek zdecydowany go byłem zabić, chciałem jednakże mu dać czas doprzygotowania pocisków. Była to praca, której nie umiałem sam wykonać, a nie chciałem stracić okazyi do posiadania tej strasznej broni. Nie wyrzekłem się myśli użycia jej przy odpowiedniej akcyi.

Jednakże operacya ta trwała długo. Zaczęło mnie opanowywać podniecenie nerwowe, które mogłem z trudem ukryć. Trzymając rękę na sztylecie, który wyostrzyłem starannie, nie spuszczałem oczu z Kazancewa. Oczekiwałem, by poruszył w ten sposób głowę, odkrywając szyję, bym mógł mu zadać cios.

Nabijanie bomb było prawie na ukończeniu

Mając wzrok utkwiony w punkt, w który zamierzałem uderzyć, czułem, że chwila stanowcza się zbliża.

Kazancew kontynował flegmatycznie swą pracę.

Od czasu do czasu odzywał się do mnie.

Nagle pochylił się, ujrzałem trochę białego ciała, odkrywającego się na szyi. Z szybkością piorunu podniosłem rękę i uderzyłem, wołając „za twoje zdrady".

Wił się on u mych nóg, a ja patrzyłem na niego z wielką radością w sercu. Nagle zrobił gest instynktowny, by wyrwać prawą ręką sztylet do połowy zagłębiony w ranie. Wówczas ogarnął mnie strach, że nie umrze—i zacząłem walić jak waryat pięścią w rękojeść sztyletu.

Przestałem dopiero wówczas, gdy sztylet przebijając skórę wyszedł pod brodę, lecz jedynie po to, by mu zeszpecić twarz, tnąc ją w krwawe pasy.

Wszystko, co wycierpiałem przez tego człowieka, zrobiło ze mnie strasznego okrutnika. On już umarł, a ja pastwiłem się nad nim jeszcze.

Nareszcie przestałem.

Krwawa masa, nawpół wgnieciona w ziemię, było to wszystko, co pozostało z Kazancewa.

Jołłos był pomszczony.

Powróciłem do Petersburga tą samą drogą, którą przybyłem zrana. Żałowałem tylko tego, że pozostawiłem bomby w śniegu.

W ostatniej chwili, nie wiem, co przeszkodziło mi je zabrać.

Gryzły mnie wyrzuty sumienia. Obraz morderstwa niewinnego Jołłosa prześladował mnie nieustannie.

Uczyniłem wówczas to, co czyniło wielu innych, by ulżyć swemu sercu.

Udałem się do naszych braci i powiedziałem im prawdę.

— Tak — zawołałem — ja jestem sprawcą zamachu na Wittego. Ja zabiłem naszego wiernego Jołłosa! Byłem wprowadzony w błąd przez podłego zdrajcę. Zabiłem go również.

Mam na sobie krew dwóch ludzi. Zróbcie ze mną co chcecie. Wszystko mi się wyda lepsze od tortur, jakie cierpię, nie mogę zachować dłużej mojej tajemnicy.

Lecz nasi bracia, nasi towarzysze, nasi naczelnicy nie mają serc okrutnych dla tych, którzy zgrzeszyli jedynie przez nieświadomość. Dodali mi otuchy, zabronili mi iść do prokuratora, by wszystko wyznać, jak zamierzałem. Następnie, gdy powróciłem do stanu bardziej normalnego, dali mi pieniędzy i ubranie, kazali mi przejść granicę i udać się do Paryża.

Upłynął już odtąd rok i pięć miesięcy, jak korzystam z gościnności Francyi, lecz sądzę, że wkrótce opuszczę ją z musu.

Zażądano z Petersburga wydania mnie.

Za kilka dni stanę, być może, przed sędziami rosyjskimi. Nie smucę się tem zakończeniem mojej karyery tragicznej. Jak już to zaznaczyłem na początku mojej spowiedzi, jest to dla mnie zbawienny środek służenia mej partyi.

List do redakcyi.

—)oo(—

Dawny księgarz warszawski, p. Stefan Demby (ul. Chmielna 55, w Warszawie) pracuje od lat dwudziestu kilku nad gromadzeniem materyału biograficznego do swego „Słownika pisarzy polskich". Wieki przeżyte już są na ukończeniu; pozostają jedynie pisarze żyjący, co do których wydawca postanowił kierować się zasadą następującą:

„Pragnąc — pisze — aby *Słownik* był wydawnictwem poważnem i *źródłowem*, aby życiorysy w nim zawarte były wyczerpujące, daty najzupełniej autentyczne, wykazy prac najszczegółowsze, portrety dobre, — zmuszony jestem czerpać materyał *z pierwszej ręki*"... Chodzi o otrzymanie od każdego piszącego własnoręcznej lub własnoręcznie podpisanej autobiografii, z wykazem prac drukowanych oddzielnie lub w pismach perodycznych, oraz fotografii o ile podobna najświeższej (zdjętej niezbyt dawno) i również własnoręcznie podpisanej na frontowej stronie, u spodu.

O pośrednictwo wobec pisarzy polskich na Rusi, p. Demby udał się do mnie, zaznaczając, że pomoc taką przyrzekli mu: prof. Stanisław Tarnowski, prof. Józef Kallenbach, Eliza Orzeszkowa, Bolesław Koskowski, St. Koźmian, Wład. Abraham, Zygmunt Celichowski. Zygmunt Wolski etc. etc.

Z tego względu ośmielam się upraszać „Dziennik Kijowski" o łaskawe nadanie powyższym moim słowom szerszego rozgłosu.

My, piszący, męczennicy pióra, a często i ideału, tak lichą zazwyczaj nagrodę za trudy odbieramy u współczesnych, że przekazanie potomnym pokoleniom swej podobizny i marnych przejść swojego życia staje się świętą powinnością nietylko względem siebie, ale i względem nieśmiertelnej zbiorowości, do której należymy.

Z poważaniem

Józef Tokarzewicz (Hodi).

Kijów,
W.-Włodzimierska 47 m. 6.

Mały fejleton.

Po procesie Łopuchina „Rossija" prowadzi debaty z frondą, do której przyłączyło się nawet „Nowoje Wremia"...

Debaty są jak gdyby dobroduszne i napozór bardzo jasne, a jednak zawierają w sobie nierozwiązaną zagadkę...

— — — — — —

— Azew?!... Azew?!... dopytuje fronda...

— Pragnęliście procesu jawnego i proces był jawnym!—odpowiada „Rossija".

— Czy Azew będzie miał następców?... nalegają frondziści..

— Musi być porządek i karność!... decyduje „Rossija"...

— — — — — —

A zagadka?...

Zagadka na tem polega—czy w porządku i karności jest miejsce dla Azewów?...

W tem atoli miejscu rozlega się dzwonek prezydyalny, kwalifikujący zagadkę do rubryki takich spraw rebusowych, które rozwiąże jakiś przyszły Burcew.

Czarny Jegomość.

Z piśmiennictwa.

—o—

Leżą przedemną dwa tomy o treści smutnej i nie chciałbym powiedzieć „ciekawej", bo z każdej karty, z każdego tam wiersza wysnuwa się zakrwawiona pajęczyna — bólu.

„Siedem lat katorgi" i *„Ciernistym szlakiem"* — pamiętniki Szymona Tokarzewskiego (skład główny Gebethner i Wolf w Warszawie. Kijów, u L. Idzikowskiego).

Pierwszy tom zawiera wspomnienia z przed 1863 r., zesłania do Omska, kiedy w r. 1857 po wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja II pozwolono mu wrócić do kraju. Drugi tom — to garść fragmentów, spisywanych w pochodach, na etapach, kreślonych krwią serdeczną i łzami.

Syn ziemianina z lubelskiego, w młodzieńczych swych latach zetknął się z ks. P. Ściegiennym i odtąd stał się wyznawcą jego patryotyczno-demokratycznych idei.

Po powrocie z wygnania w 1857 r., pociągnięty tradycyami Kilińskiego, zostaje — szewcem. W skromnym dworku na rogu Bielańskiej i Tłomackiego ogniskuje się ruch młodzieży rzemieślniczej, przesuwają się znani działacze i literaci, jak: Aleks. i Włod. Krajewscy, Ehrenberg, Tytus Chałubiński, Jeziorański, Traugutt i inni.

Przyszło powstanie...

Tokarzewski wywieziony zostaje do Riazania, skąd wraca po 4 miesiącach, aby dostać się „na Pawiak", a później do... cytadeli. W rok potem wywieziony został do Aleksandrowska nad Amurem i dopiero po 20 latach ujrzał kraj rodzinny... Umarł w 1900 roku.

Trzeci tom tych pamiętników drukuje obecnie „Tygodnik Illustrowany".

Nie jest to robota traktowana po literacku, lecz kawał życia, który bezpośrednio wchodzi do duszy czytelnika i zdobywa posłuch, bo uderza — szczerością i prawdą.

ep.

KRONIKA.

—:—

— **Z wydziału letnisk przy K. R.-K. Tow. Dobr.** Przypominamy wszystkim, którzy raczyli przyjąć zaproszenie wydziału do uczestniczenia w komitecie organizacyjnym „Spaceru na Dnieprze", że dziś, w niedzielę o g. 12-ej w południe, w biurze Tow. Dobr. Mała Żytomierska Nr 8 odbędzie się 1 posiedzenie komitetu i że z uwagi na podział pracy i ułożenie programu spaceru pożądane jest jak najliczniejsze przybycie osób interesujących się tą zabawą.

— **Zabawy.** Przypominamy, że dziś w ogrodzie klubu szlacheckiego odbędzie się zabawa na rzecz Tow. kolonii letnich.

— **Odczyt p. Piwara.** Dziś o g. 8 ej wieczorem odbędzie się w Tow. Gimnastycznem drugi ciekawy odczyt, dotyczący emigracyi polskiej w Ameryce.

— **Wyższe kursy żeńskie.** W kancelaryi wydziału medycznego wyższych kursów żeńskich wywieszono ogłoszenie o tem, że na mocy postanowienia rady pedagogicznej wydziału medycznego słuchaczki, które nie opłacą wpisu do 5 maja włącznie, nie będą dopuszczone do składania egzaminów i zaliczek.

— **Słuszne oburzenie.** W tych dniach miejscowe rosyjskie organizacye „patryotyczne" odbyły szereg posiedzeń w sprawie przejścia niektórych posłów z gub. kijowskiej z prawicy do obozu lewego. Wiadomo, iż podczas wyborów do trzeciej Dumy Państwowej otrzymało mandaty poselskie 13 kandydatów prawicy. Obecnie zaś z oficyalnego wykazu ogłoszonego przez Dumę okazało się, że z powyższych 13 kandydatów prawicy 3 posłów zalicza się już do partyi postępowych (w ich liczbie 2 duchownych: Tregubow i Sołucha). Biorąc pod uwagę, że posłowie wybrani zostali z listy prawicy, organizacye prawdziwie rosyjskich ludzi postanowiły w tej kwestyi wyrazić swój protest.

— **Wyjazd naczelnika kraju.** Wieczorem dnia wczorajszego generał-gubernator kijowski Trepow wyjechał w sprawach służbowych do Kamieńca Podolskiego. Naczelnikowi kraju towarzyszy adjutant Grygorowicz.

— **Oględziny więzienia.** Przybyły do Kijowa pomocnik naczelnika głównego zarządu więzień i członek konsultacyi ministerstwa sprawiedliwości G. von Betticher oglądał onegdaj więzienie Łukjanowieckie, szpital więzienny, nowe zabudowania przy więzieniu, zaznajamiając się ze stanem kwestyi więziennej w Kijowie. W dniu wczorajszym p. von Betticher oglądał poprawczy oddział aresztancki. Według krążących pogłosek, przyjazd pom. naczelnika głównego zarządu więzień jest w związku z projektowanem przeniesieniem więzienia Łukjanowieckiego poza obręb miasta.

— **Kuratorya trzeźwości.** Jak wiadomo, pod obrady Rady Państwa wniesiony był projekt o skasowaniu kuratoryów trzeźwości, lub w razie ostatecznym o ich reorganizacyi na zupełnie innych zasadach. W związku z tem budżet kuratoryów w roku bieżącym został znacznie okrojony. Dotyczy to i gub. kijowskiej, która zamiast asygnowanych corocznie 100,000 rb. na wzmiankowane kuratorya, otrzymała w r. b. tylko 61 tysięcy rubli. Wobec tak zredukowanych wpływów większość herbaciarni, utrzymywanych przez kuratorya w powiatach gubernii, zostałe zamknięta.

— **Telefony w Białej Cerkwi i Równem.** Główny zarząd poczt i telegrafów zakomunikował kijowskiemu okręgowi pocztowo-telegraficznemu, iż nie znajduje przeszkód na wydanie pozwolenia gen. Korniłowiczowi et comp. na urządzenie telefonów w Białej Cerkwi, oraz braciom Mieczyk na urządzenie sieci telefonicznej w Równem, gub. wołyńskiej. Obie koncesye wydane będą na lat 18, przyczem koncesyonaryusze obowiązani są wypłacać skarbowi 3 proc. od dochodu brutto.

— **Château des Fleurs.** Wczoraj nastąpiło otwarcie „Château des Fleurs", czyli, jak go obecnie nazywają, „ogrodu miejskiego".

Już od pół roku sprawa tego ogródka jest dość głośną. Starał się o dzierżawę jego pierwszorzędny artysta dramatyczny, p. Dagmarow, obiecując zeń stworzyć coś, czego jeszcze Kijów nie widział, *chef d'oeuvre* wesołej sztuki. Nic więc dziwnego, że na otwarcie tego dziwu pośpieszyły tłumy publiczności i, ma się rozumieć—rozczarowanie nastąpiło zupełne. Zewnętrzny widok ogródka uległ niewielkim zmianom — jeden nowy pawilonik, dawne odnowione, w jednem miejscu ścięty gazon, w innem dodany. Główną inowacyę stanowi szumnie zwana „orkiestra symfoniczna" pod batutą p. Marguliana. Niestety, donoszące się z ogrodu kupieckiego dźwięki drugiej orkiestry symfonicznej nasuwają słuchaczowi pewne wątpliwości co do wartości pierwszej. Dalej—odkryta scena, na której widz napotyka dawne szansonistki z Château, Olimpu i innych podobnych instytucyi; obok bufet, za którym dawna sala z wesołym „genre'm", w teatrze operetka. Wszystko, jak było, ta sama publiczność, ci sami wykonawcy, ten sam repertuar, ten sam tingl, tylko zamiast jednej estrady — dwie. Mimowoli nasuwa się pytanie—za co rada miejska tak gorąco popierała p. Dagmarowa, czy za talent artystyczny, czy za talent do robienia interesów.

— **Odpowiedź Związku Równouprawnienia Kobiet.** Przed paru tygodniami kijowski oddział Towarzystwa ochrony kobiet zwrócił się do Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich z propozycyą przyjęcia wspólnie udziału w prowadzonej przez Towarzystwo walce z demoralizacyą. W tych dniach Związek odpowiedział, że kwestya ta była rozpatrywaną na ostatnim zjeździe Kół równouprawnienia, który wypowiedział się za koniecznością wspomnianej walki, lecz wobec nawału prac, jakiemi są obarczone Koła, postanowił w niej czynnego udziału nie przyjmować. Zgodnie z powyższą uchwałą, kijowski Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich postanowił odpowiedzieć na propozycyę Towarzystwa ochrony kobiet odmownie, zaznaczając, iż pomimo to nie stawia przeszkód, aby poszczególni członkowie Związku przyjmowali udział w walce z jednem z największych nieszczęć społecznych, jaką prowadzi Towarzystwo.

— **Sąd w Winnicy.** Do składu nowoutworzonego sądu okręgowego w Winnicy weszli: prezes—b. członek kijowskiej izby sądowej Nordstein; prokurator—b. wiceprezes odeskiego sądu okręgowego Martynowski; wiceprezesi (przeniesieni z kamieniecko-podolskiego sądu okręgowego): Rożyński, Suszczyński i Bogucki; członkowie sądu (przeniesieni z Kamieńca-Podolskiego): Wecenryk, Putilin, Milant, Bieliński, Zawadowski, Nikolski, Kriukow, Zagorski, Sesławin, Lam, Popiel, Kowalenko, Naumenko, Serdiukow, Fiszer. Maruniak, Harf i Serebrenicki.

— **Zmiany w sądownictwie.** Prokurator sądu okręgowego w Starodubie Cariuk został mianowany prokuratorem żytomierskiego sądu okręgowego; na miejsce jego, jak się dowiadujemy, ma być mianowany wiceprokurator kijowskiego sądu okręgowego Tułow. Na miejsce członka kijowskiej izby sądowej Nordbeina, mianowanego prezesem winnickiego sądu okręgowego, został mianowany wiceprokurator kijowskiej izby sądowej Ryżow, na stanowisko zaś tego ostatniego wiceprokurator kijowskiego sądu okręgowego Pachomow.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek d. 4 maja odbędzie się w lokalu biura Towarzystwa o godz. 8-ej wiecz. wspólne zebranie zarządu, pań kuratorek i pp. kuratorów.

— **Walne zebranie.** Dziś o godz. 3-ej po poł. w sali klubu „Ogniwo" odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie udziałowców sklepu współdzielczo-spożywczego. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie zostanie odłożone na dzień 10 maja w tymże lokalu i o tejże godzinie i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

— **Odpoczynek letni.** Od wczoraj w zarządzie kijowskiego okręgu komunikacyi zajęć w soboty nie będzie zupełnie, w inne zaś dni odbywać się będą do godz. 3-ej po poł.

— **Otwarcie jacht-klubu.** Dziś o godz. 1-ej w dzień odbędzie się otwarcie kijowskiego jacht-klubu.

— **Echa z wystawy ptactwa.** W czasie ostatniej wystawy ptactwa sprzedano 149 sztuk za 1,867 rubli. Większa część sprzedanego drobiu została wysłaną do majątków polaków podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej gubernii, którzy wykazali ogromne zainteresowanie się tą dziedziną przemysłu rolnego.

— **Przewożenie drobiu koleją.** Od d. 9 kwietnia r. b. została wprowadzona nowa taryfa na przewóz drobiu całymi wagonami. Wyjątek stanowią gęsi. Wagon kosztem właściciela może być podzielony na 5 pięter. Opłata wynosi po 16 kopiejek od wiorsty przy przesyłkach frachtem powolnym i 50 proc. drożej frachtem pośpiesznym.

— **Ceny maszyn rolniczych.** Większe firmy i fabryki, produkujące i sprzedające maszyny rolnicze, utworzyły międzynarodowy syndykat rolniczy żniwiarek i, korzystając z monopolu, podniosły cenę żniwiarek, snopowiązałek, kosiarek i grabi o 5—7 proc. Do syndykatu przystąpiły Mac-Cormick, Elworthy i Osborne. Wytwory fabryk pozostałych poza syndykatem nie mają wielkiego popytu.

— **Z Koła Kobiet Polek** Prostujemy błędnie podany we wczorajszym numerze termin walnego zebrania Koła Kobiet Polek. Zebranie, prawomocne przy wszelkiej ilości, odbędzie się dn. 9 maja.

— NIEUDANY RABUNEK. Kupiec J. Wortman dostawił onegdaj do fabryki świec znaczny zapas wosku i otrzymał zań 1,400 rubli. O godzinie 2-ej po południu szedł z temi pieniędzmi po ulicy P. Nikolskiej i tu napadło nań dwóch rabusiów, na szczęście—jednak Wortman zaczął wołać o pomoc, rabusie się przestraszyli i uciekli z niczem.

— ZEMSTA. W sklepie spożywczym O. Kopetnowej przy ulicy Włodzimierskiej Nr. 52 jeden z wydalonych subjektów przez zemstę sporo produktów żywnościowych zniszczył i część sobie przywłaszczył. Strata, poniesiona przez właścicielkę sklepu, wynosi 350 rubli.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na przystani wprost ulicy Chorewej H. Kucharewa, przenosząca cegły, poślizgnęła się na mostku i upadła, łamiąc przytem nogę. Pogotowie przewiozło poszkodowaną do szpitala.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W Ławrze policya ujęła A. Iwanowa, który Ch. Barczukowej skradł 20 rubli: oprócz tego zaaresztowano złodziei: M. Snigurę, T. Ubogową i M. Gamiennyja.

— POPARZENIE. W domu Nr. 48 przy Bibikowskim Bulwarze służąca L. Stranczukowa przewróciła na siebie palącą się lampę, skutkiem czego odniosła bardzo poważne poparzenia całego ciała.

— POŻARY. Wczoraj koło południa wybuchł pożar w dwupiętrowej oficynie domu Nr. 27 przy Kreszczatiku, należącego do Pastela. Ogień pokazał się na strychu nad lecznicą dentystyczną Wilejskiego. Stąd dym w jednej chwili przedostał się na strych przylegającego domu frontowego i przez otwory zaczął się przedostawać na ulicę. Robiło to wrażenie, jakby się paliła frontowa kamienica. Wśród lokatorów powstał popłoch. Na ulicy zgromadziły się tysiące ciekawych. Prędko bardzo przybyły na ratunek oddziały straży miejskiej i straż ochotnicza. Dzięki energicznemu ratunkowi, ogień nie rozszerzył się bardzo i spalił się tylko strych oficyny. Straty niewiadome.

— Onegdaj zrana skutkiem złego stanu kanałów dymowych wybuchł pożar w domu Nr. 19 przy ulicy Nik.-Botanicznej. Straty wynoszą 300 rubli.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Wonsenki przy ulicy M. Podwalnej Nr. 1 skradziono trzy polisy asekuracyjne i na 400 rubli kosztowności.

— Z mieszkania M. Żurawskiego przy ulicy W. Wasilkowskiej Nr. 46 skradziono rzeczy za rubli 115.

— W domu Nr. 10 przy ulicy Funduklejowskiej skradziono bieliznę ze strychu. Sprawcę kradzieży—C. Naumenkę zaaresztowano.

— Okradziono mieszkania: Rymara przy ulicy Iwanowskiej Nr. 29, Połapienki przy ul. I. Nawodnickiej.

— SPRYTNY ZŁODZIEJ. Onegdaj po południu do mieszkania kapitana I. Wiszniakowa przyszedł jakiś nieznajomy, który powiedział służącemu kapitana, Buńkowskiemu, że pan jego polecił mu przyjechać na dworzec. Deńszczyk w tej chwili usłuchał rozkazu, ale na dworcu kapitana nie znalazł. Zdziwiony wrócił do mieszkania i tu zastał drzwi otwarte i sporo rzeczy skradzionych. Zręczny złodziej skorzystał z jego nieobecności i przed powrotem jeszcze deńszczyka uciekł.

— ŚMIERĆ ROZBÓJNIKA SAWICKIEGO. W Kijowie otrzymano następujące szczegóły zabójstwa w Homlu herszta znanej bandy rozbójniczej—Sawickiego, który w ciągu prawie 2 lat wywoływał panikę wśród ludności 3 gubernii zadnieprzańskich. Ostatnimi czasy banda Sawickiego operowała w północnej części gubernii czernihowskiej, a potem w mohylowskiej.

Dokonali tu oni 2—3 napadów zbrojnych, szczegóły których dotychczas nie są wiadome, a także dokonali ekspropryacyi w samym Homlu u kupca Cyrlina.

Herszt bandy, Sawicki, nie przyjmował udziału w tej ekspropryacyi. lecz bawił w pobliżu we wsi Krasnoje. Ekspropryacya nie udała się i jeden z rozbójników, Kotkow — został aresztowany i przyznał się, że jest członkiem bandy Sawickiego, a potem zdradził swych towarzyszy. informując policyę o miejscu pobytu herszta wraz z 5 innymi rozbójnikami we wsi Krasnoje.

Z Homla wydelegowano niezwłocznie do wsi tej silny oddział policyi z isprawnikiem Mozgowem na czele.

Policya otoczyła całą wieś i chatę, w której się ukrywali rozbójnicy. Zbudzeni hałasem, który się wszczął we wsi, rozbójnicy rzucili się do ucieczki, lecz zobaczywszy, iż są ze wszystkich stron otoczeni, zamknęli się w stodole i rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów, przyczem został zabity jeden ze strażników—Drobyszewski. Policya odpowiedziała salwą karabinową. Strzelanina trwała do godziny 7 zrana. Pierwsi zaprzestali jej rozbójnicy, ponieważ zabrakło im nabojów.

Gdy po pewnym czasie policya wdarła się do stodoły, znalazła tam 4 trupy rozbójników, w tej liczbie—Sawickiego. Piątemu rozbójnikowi udało się zbiedz.

Każdy z rozbójników odniósł kilka ran.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 3 przy ulicy Kurganowskiej (na Peczersku) zażyła kwasu siarczanego 19-letnia M. P. W karetce «Pogotowia» odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Stan groźny.

— Na Głuboczycy zażyła amoniaku w celu pozbawienia siebie życia p. K. Umieszczono ją w szpitalu robotniczym.

— W domu Nr. 24 przy ulicy Chorewej zażyła amoniaku D. M. Lekarzowi «Pogotowia» udało się uratować samobójczynię.

— ARESZTOWANIE BANKIERA ZEJFERTA. Przed 10 laty znikł z Kijowa właściciel domu bankowego p I. Zejfert, wziąwszy ze sobą 70,000 rubli, należących do jego klientów.

W swoim czasie wdrożone zostało śledztwo w tej sprawie, lecz bankier ukrywał się zagranicą i policya nie była w stanie wykryć miejsca jego pobytu.

Dnia 29-go kwietnia r. b. Zejfert powrócił do Kijowa i został aresztowany w czytelni miejskiej.

W cyrkule Zejfert oświadczył, iż sprawa jego została umorzona

Wkrótce potem do cyrkułu przybył adwokat Geld i, występując w roli przedstawiciela interesów b. bankiera, okazał oficyalne postanowienie o uznaniu Zejferta dłużnikiem niewypłacalnym wskutek nieostrożności, a nie z rozmysłu.

Wobec tego Zejfert niezwłocznie na porękę Gelda został wypuszczony na wolność do czasu rozpatrzenia sprawy przez sąd.

Z SĄDÓW.

„Czarna secina".

W styczniu 1908 roku uriadnik Pałamarczuk znalazł w chacie mieszkańca wsi Staropotapowiczeska-Rudnia, pow. owruckiego, Łozińskiego, broszurę p. t. «Czarna Secina». Na pytania uriadnika co do pochodzenia książki, Łoziński odpowiedział, iż kilka egzemplarzy broszury dostał we wsi Ignatpolu od miejscowego nauczyciela, Krywonosowa, który dał mu je do przeczytania i rozdania swoim sąsiadom. Podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu Łozińskiego, wykryto jeszcze jeden egzemplarz wspomnianej broszury, u Krywonosowa zaś znaleziono dwa egzemplarze. Krywonosow na śledztwie zeznał, iż książeczki te otrzymał od księcia S. Szachowskoja, który latem 1907 r. bawił w Ignatpolu. Rewizya w mieszkaniu ks. Szachowskoja wykryła 11 egzemplarzy broszury «Czarna Secina», oraz brulion rękopisu. Autor broszury «przypisuje «czarnej secinie» bezkarne dokonywanie w całej Rosyi zabójstw, grabieży i pogromów (słowa aktu oskarżenia) i objaśnia to jedynie tem, że organizatorem «czarnej seciny» jest sama policya, w interesach której leżało wymordowanie wykształconych ludzi i oświeconych robotników». Dalej według aktu oskarżenia «broszura mówi o tem, że w Rosyi nad bezbronną ludnością dokonywują gwałtu ludzie posiadający władzę: gubernatorowie, policmajstrowie, komisarze policyjni i różni wielcy i mali naczelnicy, dla których prawo nie istnieje («zakon nie pisan»). W zakończeniu autor nawołuje, aby ukrócić samowolę («ręce») wymienionych osób. «Badani przez sędziego śledczego ks. Szachowskoj i Krywonosow do winy się nie przyznali. Krywonosow dodał, że, otrzymawszy od ks. Szachowskoja kilka broszur w lecie 1907 roku, dał kilka Łozińskiemu, sam ich uprzednio nie przeczytawszy i nie wiedząc, iż jest to wydawnictwo nielegalne. Ks. Szachowskoj zaś wyjaśnił, iż dał kilka egzemplarzy broszury Krywonosowowi do przeczytania i rozpowszechnienia, gdyż uważa iż treść jej nie zawiera nic nielegalnego; broszurę tę wydał on w Moskwie; drukowaną była w drukarni Kusznarewa i nałożony początkowo na wydawnictwo areszt został następnie zdjęty przez moskiewską izbę sądową.

Ks. S. Szachowskoj umarł, gdy sprawa powyższa była jeszcze w stadyum śledztwa wstępnego. Rozpatrywano ją w ubiegłym tygodniu podczas sesyi wyjazdowej żytomierskiego sądu okręgowego w Owruczu. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko nauczyciel Paweł Krywonosow, pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnego wydawnictwa N. Gorbunowej i ks. S. Szachowskoja «Czarna Secina». Rozprawy toczyły się przy drzwiach otwartych bez udziału sędziów przysięgłych.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd uwolnił Krywonosowa od odpowiedzialności.

KRONIKA POLSKA.

— **Hakatyści.** Pisma hakatystyczne zamieszczają następujący komunikat «Związku krzewienia niemczyzny».

«Chociaż z wielką radością przyjęto we wszystkich narodowo-niemieckich kołach upewnienia ks. Bülowa, w tych dniach powtórzone, o potrzebie energicznej polityki na kresach wschodnich, to przecież należy z drugiej strony stanowczo podnieść, że upewnienia te byłyby przyjęte jeszcze z większem uznaniem, gdyby nareszcie rząd przedłożył sejmowi projekty do ustaw, ograniczające działalność polskich banków parcelacyjnych. Przypominamy, co stwierdził prof. Bernhard, że polskie banki parcelacyjne, parcelując grunty większych właścicieli, przylegające do własności chłopskich, stwarzają samodzielne kompleksy, przez co omijają ustawy kolonizacyjne, wydane w r. 1904.

«Na jak szeroką skalę dzieje się to, przekonywamy się z głosów pism polskich. Tak Rolnicza spółka parcelacyjna w Poznaniu wysławia swoją działalność w tym kierunku w «Dzien. Pozn.» W rzeczywistości niestosowana dotychczas w praktyce ustawa o wywłaszczeniu jest nożem bez ostrza, jeżeli ustawa nie zostanie uzupełnioną nowemi przepisami.

«Oby opinia publiczna zdała sobie jasno sprawę z tego stanu rzeczy i domagała się stanowczo uzupełnienia naszych środków obronnych w walce na kresach wschodnich. Nawet pisma wolnomyślne, jak «Voss Ztg.», przyznały, że w ustawodawstwie naszem znajduje się szczerba, z której polacy umieli korzystać».

— **Zamknięcie związku robotników garbarskich.** Dnia 5 go b. m. w nocy o godz. 2 ej policya otoczyła lokal Związku garbarskiego w Wilnie, poczem opieczętowano drzwi i pozostawiono przy nich straż. Następnie dokonano rewizyi w mieszkaniach członków zarządu i u niektórych stowarzyszonych. Są oni podobno aresztowani. Sekretarza związku nie znaleziono w domu. Potem, jak słychać, do związku przybyło kilku robotników, którzy zawiadomili, że lokaut się skończy, bo związek ma być zamknięty. O zamknięcie to starali się fabrykanci na zjeździe swoim w Białymstoku, t. j. przed lokautem. Starania te ponawiali oni przez cały czas lokautu.

— **Niezwykłe odznaczenie.** Na posłuchaniu w Watykanie, udzielonem jednej z ostatnich pielgrzymek polskich, Ojciec Święty przyjmował 14-letniego Karola hr. Załuskiego, (syna hr. Józefa i Izabelli z hr. Tyszkiewiczów, z Iwonicza), który właśnie wstępował do seminaryum pontyfikalnego rzymskiego; Pius X długo rozmawiał z młodocianym alumnem, którego wielkiem powołaniem do stanu duchownego bardzo się interesuje i udzielił mu niezwykle rzadkiego w tym wieku odznaczenia, mianując go kanonikiem honorowym św. Jana Laterańskiego.

Podobno od paruset lat takie odznaczenie nie było udzielane przez papieży.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 24-go kwietnia po dzień 2 maja r. b. wpłynęły ofiary następujące: Lenczowski z Moskwy 5 rb., Kazimierz Berezowski 25 rb., ze skarbonki na budowie kościoła otrzymano 24 rb. 15 kop., redakcya «Ludu Bożego» 2 rb., Helena Długołęcka w piątą rocznicę śmierci męża 10 rb., Kazimiera Prokoff pamięci Cezarego Prokoffa 10 rb., X. P. 1 rb.

Razem z poprzedniemi ofiarami 500,499 ruble 80 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

POKŁOSIE.

—:0:—

Brud w średniowieczu.

Jeżeli szanowny czytelniku „porządki miejskie" Kijowa dają ci się we znaki, — pociesz się. O wiele gorzej bywało ongi nawet w Paryżu.

Dyrektor honorowy bibljoteki Mazariniego p. A. Franklin wydał w roku ubiegłym dzieło p. t. *„La civilité, l'etiquette, la mode du XIII au XIX siècle"*, poświęcone historyi kultury obyczajowej Francyi od XIII wieku do Rewolucyi, z którego między innemi dowiadujemy się o rzeczach następujących...

Czystość i porządek, które uderzają dziś turystę na ulicach wielkich miast europejskich, zaprowadzone zostały stosunkowo bardzo niedawno. Cechą charakterystyczną miast europejskich prawie do połowy XVIII w. był straszny brud, panujący zarówno na ulicach, jako też wewnątrz domów, poczynając od nory biednego robotnika, a kończąc na wspaniałych pałacach. O ściekach dla nieczystości nie pomyślano nawet i wszystkie odpadki wyrzucano i wylewano wprost na ulicę. Przechodnie starali się trzymać jak najdalej od tych strumieni i szli, ocierając się o mury domów. Ustąpienie komuś tej wązkiej ścieżyny uważane było za oznakę niezwykłego szacunku.

Brak ścieków najbardziej uczuwać się dawał w takich dużych i gęsto zaludnionych punktach, jak pałac królewski w Luwrze. Dopiero prawie w przeddzień Rewolucyi w Wersalu, urządzono garderobę ozdobioną porcelaną, która służyła wyłącznie dla Ludwika XVI. Tuilleris i St. Cloud były pozbawione i tej wygody. Komunikacya przez zawalone różnymi nieczystościami ulice odbywała się zwykle pieszo i była połączona z pewnem niebezpieczeństwem, o czem, między innemi, szeroko rozpisuje się pewien holender, który był w Paryżu w r. 1657. Chciał on zwiedzić to miasto, ale zaraz na przedmieściu jakaś kobieta wylała przez okno z pierwszego piętra prosto na jego głowę cały kubeł pomyi.

Z powodu nigdy nie schnącego błota, przy wejściu do domu zmieniano obuwie, i ten zwyczaj potem z konieczności stał się oznaką dobrego wychowania. Jeżdżono ulicami konno, przyczem, oprócz głównego jeźdźca, sadzano za nim jeszcze kilku pasażerów. Ludzie należący do wyższej sfery, korzystali z lektyk, lekarze zaś z długiemi brodami, w czerwonych pelerynach, jeździli do swych pacyentów tylko na mułach. Pierwszy powóz ukazał się w Paryżu w 1599 roku. Przywiózł go z sobą z Włoch marszałek de Bassompierre. W czasie deszczu początkowo używano specyalnych kapeluszy z szerokiem rondem, ale już na samym początku XVII wieku we Francyi ukazują się parasole, pokryte specyalną materyą, przesyconą woskiem. Podczas Rewolucyi te parasole stały się emblematem politycznym. Białe w r. 1788, stały się zielonymi w r. 1791 i niebieskimi w r. 1804.

W mieszkaniach panował taki sam brud, jak i na ulicach. Dość powiedzieć, że Ludwik XIV., ten Król Słońca, który blaskiem i wspaniałością swego dworu zaćmił wszystkich monarchów europejskich, nieraz nie mógł spać w swem złoconem łóżku, z powodu mnóstwa pcheł i pluskiew. Te ostatnie były istotnym biczem ówczesnej ludzkości. Wielu uczonych łamało sobie głowy, jak uchronić się od tej plagi. Około połowy XVII w. pewien profesor wydziału lekarskiego dawał swym klientom taką radę na pluskwy: „weźcie kilka łepków śledzi, naciągnijcie je na jeden sznurek i włóżcie do waszego siennika".

Fakty te przestaną nas dziwić, jeżeli przypomnimy sobie, że ludność dawnej Francyi prawie że się nie myła, a cała toaleta poranna ograniczała się do tego, że wycierano sobie twarz kawałkiem waty, umoczonej w jakimś aromatycznym roztworze. Ludwikowi XIV lokaj co rano nalewał do dłoni kilka kropel spirytusu i podawał mu mokry ręcznik, którym król wycierał sobie twarz. Później z powodu brudu dostał fistuły. Konieczności czyszczenia zębów nikt nawet nie domyślał się, wskutek czego ludzie wtedy bardzo prędko je tracili. Już w latach młodych Król-Słońca w dolnej szczęce miał tylko jakieś pniaki, a trepa Karola Śmiałego, poległego w bitwie pod Nancy, odszukano tylko dzięki temu, że nie miał on w górnej szczęce ani jednego zęba.

Łaźnie ukazały się w Paryżu jeszcze podczas wojen krzyżowych, lecz rozpowszechniały się bardzo powoli: prawie do połowy XVII wieku w tem o-

gromnem mieście było zaledwie około 10 łaźni z gorącą wodą. Miednice do mycia uważane były za taki zbytek, że je skrupulatnie wciągano do inwentarza, i kronika notuje, jako ważne wydarzenie, że w r. 1416 Izabella Bawarska zamówiła dla siebie dwie nowe miednice.

Pralni Paryż nie miał wcale. Od XVII wieku rozpowszechniła się moda posyłania bielizny zagranicę, zwykle do Holandyi, której woda miała nadawać płótnu szczególniej białości. Prawie przed samą Rewolucyą bogaci kupcy, którzy prowadzili handel zamorski, wysyłali swą bieliznę do prania do Ameryki, do S. Domingo, a zamawiali ją sobie tylko w Curaso, w Ameryce Południowej.

edw.

Ostatnie wiadomości.

O język w szkołach śląskich. Na ostatniem posiedzeniu rady szkolnej krajowej na Śląsku, uchwalono w sprawie języka szkolnego w czteroklasowej publicznej szkole ludowej w Chybiu, że od pierwszej do trzeciej klasy język wykładowy polski ma być zachowany, natomiast w czwartej klasie z wyjątkiem religii nauka ma być udzielana przeważnie w języku niemieckim.

Czesi o polsko-węgierskich festynach. „Den“ wystąpił bardzo ostro przeciwko „polsko-madziarskiemu deliryum“ we Lwowie, uważa je bowiem za „policzek dany ciemiężonym słowakom i serbo-chorwatom w Zalitawii oraz całej słowiańszczyźnie“.

Dziennik ten, w sprawach polsko-rosyjskich zawsze z nami sympatyzujący, a w wydarzeniach polsko-ruskich w Galicyi z całej prasy czeskiej najbliżej nas stojący, sądzi że „manifestacye lwowskie zaszkodziły sprawie polskiej w Królestwie i Rosyi bardziej, niż ujeżdżanie rozpasanej hordy rosyjskich polakożerców z „Nowoje Wremia“ i „Ruskiego Znamieni“. I kończy „Den swe ubolewanie słowami: „We własnym interesie polskiego narodu, mieszkającego w trzech państwach, nic takiego się więcej powtórzyć nie powinno“.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych)

Pomnik Szopena.

Warszawa.—Konkurs na projekt pomnika Szopena został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę otrzymał Wacław Szymanowski. Pomysł artysty jest bardzo oryginalny; pomnik wyobraża Szopena pod drzewem. Projekt ten oparty jest również na odpowiedniej stylizacyi placu Wareckiego.

Drugą nagrodę otrzymał rzeźbiarz Marcinkowski z Berlina i trzecią—Otto z Warszawy.

Ogółem nadesłano 66 projektów.

Rewizya w Królestwie Polskiem.

Petersburg. — W kuluarach Dumy krążą pogłoski o wynikłem pomiędzy Stołypinem a Skałonem nieporozumieniu z powodu projektowanej rewizyi w Królestwie Polskiem.

Pogrzeb ordynata Krasińskiego.

Warszawa.—W Opinogórze odbył się bardzo uroczyście pogrzeb ordynata hr. Krasińskiego. Na uroczystość pogrzebową zjechało się z różnych okolic kraju przeszło 200 osób, w tej liczbie: marszałek Badeni i wszyscy obywatele okoliczni. Podniosłe mowy wygłosili: mec. Ossuchowski, prof. Chrzanowski (w imieniu T-wa naukowego), ks. Czetwertyński (w imieniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego), Cheromański i inni.

Pogrzeb ściągnął pokaźne grono arystokracyi i księży. W uroczystości przyjął udział także chór opery.

W przemówieniach sławiono nieboszczyka jako zacnego i zasłużonego obywatela.

Zgromadzenie stronnictwa nar.-dem.

Lwów.—Dn. 1 maja odbyło się tu zebranie stronnictwa narodowo-demokratycznego. Zebranie wyraziło uznanie Kołu Polskiemu za wywalczenie „Lex Sala“, rozszerzającego autonomię Galicyi w zakresie kultury krajowej. Prof. Stanisław Zakrzewski wygłosił referat o Chełmszczyźnie, zaś prof. Stanisław Grabski—o finansach krajowych.

Sprawa Chełmszczyzny.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego i przyłączenia do generał-gubernatorstwa kijowskiego.

Petersburg.—Kiedy pod obrady Dumy wejdzie projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, Koło Polskie odczyta deklaracyę, wyjaśniającą stosunek polaków do tego projektu prawa. Polacy próbowali zasięgnąć u październikowców informacyi o zapatrywaniu ich na sprawę wyodrębnienia Chełmszczyzny; październikowcy uchylili się od odpowiedzi.

Delegacya gubernii zachodnich.

Petersburg. — Wczoraj o godz. 2 po poł. składająca się z 40 osób delegacya organizacyi monarchicznych gubernii zachodnich uzyskała audyencyę w Carskiem Siole. Jak wiadomo delegacya czyni starania o zmianę ordynacyi wyborczej i przyśpieszenie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Zmiana prawa wyborczego.

Petersburg. — Projekt zmiany prawa wyborczego do Rady Państwa z 9 gubernii zachodnich będzie rozważany w Radzie Państwa w piątek.

Zniesienie gen.-gubernatorstw.

Petersburg. — W radzie ministrów rozstrząsana jest kwestya zniesienia gen.-gubernatorstwa wileńskiego. Kwestya zniesienia gen.-gubernatorstwa kijowskiego będzie rozstrzygnięta po porozumieniu się z generał-gubernatorem kijowskim.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. — Mieńszykow, poruszając sprawę Łopuchina, zaznacza, że 5-letnia katorga jest nader słabą karą za zdradę stanu. Rozsądna walka wymaga nie spierania się z wrogiem, lecz prędkiej porażki, uczynienia wroga tego nieszkodliwym i ostatecznego jego zniszczenia.

Petersburg. — Passower wczoraj zapoznawał się w senacie z protokółem sesyi.

Petersburg. — „Wiecz. r“ podaje, że Łopuchin zamierzał zakomunikować na sądzie, że wiedział o tem, iż Azew projektował niedawno szereg strasznych zamachów i opracowywał system ogólnego teroru.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że Azew pozostawił znaczną sumę pieniężną w banku francuskim, przyczem wydał rozporządzenie wypłacania miesięcznie jego żonie pewnej kwoty.

Żona nie zgodziła się na to i utrzymuje się z zapomogi, wypłacanej jej przez partyę s.-r.

Petersburg. — Minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, w tych dniach ma złożyć w Carskiem Siole raport o sprawie Łopuchina.

Umiarkowana prawica a Stołypin.

Petersburg. — Umiarkowana prawica wysłała do Stołypina deputacyę, która złożyła premierowi zapewnienia o niezachwianym zamiarze frakcyi popierania Stołypina.

Ze spraw parlamentarnych.

Petersburg.—W kuluarach Dumy krążą pogłoski, że nadal członkowie Rady Państwa będą mianowani po porozumieniu się ze Stołypinem.

Petersburg. — Chomiakow oświadczył współpracownikowi „Birż. Wied.“, że Stołypin będzie się stanowczo starał o przeprowadzenie swego programu.

Petersburg. — Chomiakow, który odwiedził Stołypina, twierdzi, że stanowisko prezesa gabinetu ministrów wzmocniło się znacznie.

Petersburg. — Frakcya s. d. wniosła interpelacyę o więźniach. W interpelacyi tej przytoczone są szczegóły okrucieństw, jakie mają miejsce w więzieniach rosyjskich.

Sprawa Ripsa i Kottena.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ komunikuje następujące szczegóły o zamachu na Kottena w Paryżu:

Rips mieszkał w Paryżu pod nazwiskiem Witkowa i znany był jako „bolszewik“.

Zeznał on, iż w swoim czasie, gdy go aresztowano w Moskwie, przyjął propozycyę Kottena o zapisaniu się do policyi śledczej, poczem wysłano go do Warszawy z warunkiem, aby wstąpił do szeregów rewolucyonistów czynnych. Pełniąc obowiązki agenta policyi stale otrzymywał wymówki od władzy. Dowiedziawszy się, że Kotten jest w Nicei, Rips przyjechał do niego, oznajmiając, iż posiada wiadomość o gotującym się zamachu na życie Cesarza. Dla pozyskania ściślejszych informacyi w tej sprawie Rips doradzał wyjechać do Paryża. Po przybyciu do Paryża Kotten zażądał od Ripsa wydania rewolucyonistów. Rips nie zgodził się. Rozpoczęła się burzliwa rozmowa, podczas której Kotten uderzył Ripsa laską. Wtedy ten strzelił do Kottena.

Kotten potwierdził zeznania Ripsa, dodając jednak, że Rips nic nie mówił o wykryciu zamachu, a tylko groził Kottenowi a potem strzelił.

W Paryżu krążą pogłoski, że Rips strzelał do Kottena, aby udowodnić, iż nie jest agentem policyi śledczej.

Zdemaskowanie Dubrowina.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że Prusakow, posiadając odpowiednie dokumenty, otwarcie oskarża Dubrowina o udział w zabójstwie Hercensztejna oraz w zamachu na hr. Wittego, żądając jednocześnie pociągnięcia Dubrowina do odpowiedzialności sądowej.

Różne.

Petersburg.—Krążą uporczywe pogłoski o blizkiem mianowaniu na inne stanowisko starszego prezesa kijowskiej izby sądowej Meisnera. Jako domniemanych zastępców jego wymieniają starszych prezesów saratowskiej lub kazańskiej izby sądowej, oraz prezesa kijowskiego sądu okręgowego Grabara.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Dn. 1 go maja przybyła z Moskwy z uroczystości gogolewskiej podkarpacka deputacya starorusinów z prezesem klubu halicko-rosyjskiego Dudykiewiczem i członkiem parlamentu i profesorem uniwersytetu czerniowieckiego Hlibowickim na czele. Deputacya przyjęta została na dworcu przez przedstawicieli towarzystwa wzajemności słowiańskiej z Krasowskim na czele, przedstawicieli słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, posłów do Dumy Państwowej, przedstawicieli Petersburga z prezydentem Piercowym na czele i innych. Na powitanie deputacyi od miasta, która ofiarowała każdemu z gości album widoków i przewodnik po Petersburgu, odpowiedział Dudykiewicz. Potem nastąpiły powitania rosyjskich działaczy słowiańskich. Mowy, wygłoszone w odpowiedzi na powitania, przyjęte były okrzykami „hura“ i „na zdar“.

Hr. Bobryński ofiarował deputacyi chleb i sól na półmisku. W dzień deputacya była na posiedzeniu Dumy Państwowej. Chomiakow i niektórzy posłowie oprowadzali po pałacu taurydzkim. Następnie goście słowiańscy oglądali miasto. Dudykiewicz, Hlibowicki i Kozak złożyli wizyty Chomiakowowi, Krasowskiemu i innym. Wieczorem w lokalu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności odbył się raut na cześć gości. Wygłoszono wiele mów. Dn. 2 maja goście słowiańscy wyjechali do Kronsztadtu na mogiłę Michała Kaczkowskiego, a wieczorem po powrocie byli zaproszeni na obchód w sokole. Jutro w klubie działaczy społecznych towarzystwo wzajemności słowiańskiej urządza śniadanie na cześć gości.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało pozwolenie na zwołanie w czerwcu lub w lipcu w Petersburgu wszechrosyjskiego zjazdu księgarzy wydawców.

Petersburg.—Minister skarbu zawiadomił okólnikiem zarządzających podatkami akcyzowymi i komorami celnemi, że na skutek przyłączenia się Rosyi do cukrowej konwencyi brukselskiej kontyngens cukru od dn. 15 maja do dn. 1 września wywożonego do Finlandyi ma wynosić 500,000 pudów i do Persyi—1,000,000 pudów.

Petersburg. — Ogłoszony został w ostatecznej formie wyrok w sprawie Gagarina. Gagarin podaje skargę kasacyjną.

Mohylów. — W miasteczku Mikulino, powiatu orszańskiego, w nocy podczas silnego wiatru spłonęło 40 domów wraz z zabudowaniami i dobytkiem. Straty dosięgają 50 tys. rb. Mieszkańcy, zbudzeni ze snu, zaledwie zdążyli uciec z płonących domostw i wygnać bydło z obór.

Nowoczerkask. —Wykryto szajkę fałszerzy trzechrublówek. Uwięziono dwie osoby.

Charków. — Zarząd kolei południowych otrzymał wiadomość o wykryciu w Nowo-Czerkasku bandy fałszerzy biletów pasażerskich.

Tyflis. — Synod eczmiadzyński wysłał do Konstantynopola delegacyę honorową, złożoną z dwóch biskupów i dwóch archimandrytów, którzy mają towarzyszyć katolikosowi ormiańskiemu, Izmirlianowi, w jego podróży do Petersburga.

Taszkent. — W warsztatach kolei średnio-azyatyckiej wszczął się pożar. Straty według przypuszczalnych obliczeń wynoszą blizko 200 tys. rb.

Golta. — W nocy około stacyi kolejowej „Kamienny Most“ uległ rozbiciu pociąg pocztowy wskutek rozmyślnego rozluzowania szyn. Jeden z konduktorów został zabity. Wielu z pasażerów, urzędników pocztowych i funkcyonaryuszów kolejowych zostało ciężko poranionych.

Petersburg. — Dnia 27 maja w Essen ma być zwołana konferencya międzynarodowa, w celu opracowania rozkładu komunikacyi pasażerskiej na wszystkich kolejach żelaznych.

Z Turcyi.

Konstantynopol. — Generalissimus Mahmud-Szefket basza powiedział współpracownikowi „Turquie“, że jeszcze się ma wykonać dużo egzekucyi. Wysłana do Adany komisya wojenno-sądowa przybyła dn. 30 kwietnia i zaczęła swoją działalność.

Według pogłosek z dobrze poinformowanych źródeł, fidajowie perscy zwrócili się do młodoturków z prośbą o wysłanie wojsk tureckich do Persyi na pomoc przeciwko szachowi i dla przeciwdziałania rosyanom. Fidajowie zalecają sojusz turecko-perski. Według zapewnień osób kompetentnych niewiadomo, czy młodoturcy zdecydują się na tego rodzaju akcyę, chociaż prawdopodobnem jest wysłanie kilku oddziałów dla opieki nad poddanymi tureckimi.

Saloniki — Ze źródła zbliżonego do biura komitetu centralnego „Jedność i postęp“, donoszą, że komitet postanowił przenieść Abdul Hamida do Konstantynopola, gdzie on będzie mieszkał w Czaragen lub w Beilerbei. Doszło do porozumienia pomiędzy komitetem młodotureckim a różnorodnymi żywiołami albańskimi. Albeńczycy oświadczyli, że po poddaniu się Ildziz-Kiosku i po detronizacyi sultana osoba tego ostatniego stała się nietykalna, nawet świętą. Komitet młodoturecki ponowił swe zapewnie, że nikt się nie targnie na Abdul Hamida i że wszelki zamach na niego stałby w sprzeczności z tolerancyą muzułmańską, która uznaje, że względem zwyciężonego należy się zachowywać z szacunkiem.

Z Persyi.

Tabris. — Zrana wysłano pocztę konsularną pod konwojem czterech kozaków rosyjskich i dziesięciu jeźdźców, wyznaczonych przez tutejszego gubernatora.

Dżulfa. — Z Choi donoszą, że z rozkazu Ein-ed-Daouleh, Neimat-Ulla-chan zamierza udać się z pod Choi do Maki. Wódz kurdów Simcho w dalszym ciągu morduje i rabuje we wsiach, położonych w okręgu choiskim.

Teheran. — W perskiej radzie państwa obrano komisyę, złożoną z 21 osób, która ma się zająć opracowaniem nowego prawa o ordynacyi wyborczej. Rada ministrów wydała odezwę, nawołującą ludność do spokoju. Zabroniono nosić broń przy sobie. Postanowiono rozbroić motłoch i rozpuścić sarbazów. Dla doraźnego karania wichrzycieli ustanowiono sądy wojenne. Szach zamierza udać się do willi w Saltane Sabad.

Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń. — Dn. 1 maja w Hofburgu odbył się obiad galowy na cześć niemieckiej pary królewskiej. Cesarz Franciszek Józef wygłosił następujący toast: „Tak miła dla mnie wizyta, złożona mi przez waszą cesarską mość i jej cesarską mość cesarzową, napełnia mnie szczerą i serdeczną radością i daje nader pożądany powód do wyrażenia uczuć głębokiego zadowolenia, że dana mi została możność powitania waszej cesarskiej mości, jako stałego opiekuna wszystkich pokojowych przedsięwzięć, właśnie w tej chwili, gdy pokój, który w ciągu ubiegłej zimy podlegał wielu niebezpieczeństwom, jest znowu zabezpieczony. Z uczuciem głębokiej i szczerej wdzięczności wspominam o tak wspaniale okazanej niedawno wierności sprzymierzeńczej państwa niemieckiego, którego gotowość do udzielenia w każdej chwili poparcia ułatwiła mi w tak wysokim stopniu urzeczywistnienie mojego szczerego pragnienia rozstrzygnięcia wszystkich trudności, które się wywiązały, bez komplikacyi wojennych. Jakkolwiek wszystkie państwa dążą jednomyślnie i uczciwie dążyły do pokojowego rozstrzygnięcia kwestyi, lecz głównie dzięki niezachwianej wierności moich dostojnych przyjaciół i sprzymierzeńców waszej cesarskiej mości i jego wysokości króla włoskiego możemy dzisiaj obejrzeć się z zupełnem zadowoleniem na osiągnięte przez nas wyniki. Żywiąc oparte na doświadczeniu trzech dziesiątków lat całkowite przekonanie o tem, że dla cennych dobrodziejstw pokoju są i nadal najpewniejszą rękojmią trwałe, serdeczne stosunki, łączące nas i nasze dwa narody, witam jak najserdeczniej waszą cesarską mość. Wznoszę puhar za zdrowie waszej cesarskiej mości, jej cesarskiej mości i za cały dom cesarski i królewski“.

Orkiestra wykonała niemiecki hymn narodowy.

Cesarz niemiecki odpowiedział: „Łaskawe i gorące powitanie waszej cesarskiej i królewskiej apostolskiej mości wzruszyło nas do głębi duszy, i cesarzową i mnie. Niech wasza cesarska mość przyjmie najserdeczniejszą wdzięczność za te słowa o prawdziwej i wdzięcznej przyjaźni.

„Przeszedł już okres jednego pokolenia od tego czasu, jak wasza cesarska mość wraz z moim spoczywającym w Bogu dziadem położyli podwaliny związku, który wkrótce ku naszej wielkiej radości rozszerzony został przez przyłączenie się do niego Włoch. Pod dobrym znakiem zawarte zostało przymierze; to w swoim czasie zadokumentuje historya. Cały świat jednakże wie już i teraz, jak pomyślnie, szczególniej w ciągu tych ostatnich miesięcy, działał ten związek w celu zachowania pokoju w całej Europie, czemu dano wówczas początek, a co wrosło teraz w serca naszych narodów. Wiadomo waszej cesarskiej mości, jak tu i tam, w Austryi i Niemczech, dawało się słyszeć uznanie, kiedy tylko w stosunkach zewnętrznych przejawiała się nasza wierna i niezachwiana pomoc wzajemna. Gdy cesarzowa i ja dzisiaj zrana przez stolicę strojną w wiosenne szaty wjeżdżaliśmy do starożytnego Hofburgu, przyjęły nas okrzyki radości. Potężny był oddźwięk tej radości w naszych sercach. Mogę się pochwalić, że nie jestem tutaj obcym. Odkąd, jako młody książę, otrzymałem po raz pierwszy pozwolenie przedstawienia się waszej cesarskiej mości, ciągnęło mnie już do tego, by znajdować się w pobliżu szanowanej przez wszystkich osoby waszej cesarskiej mości. Tutaj spotykałem stale dobroć i przyjaźń. Niezatartem pozostało w mojem sercu wspomnienie przyjęć, zarówno tutaj, jak i u rycerskiego narodu madziarów. Niechaj pod sławnem berłem waszej cesarskiej mości uczucia i nastrój do wiernej przyjaźni zachowają się do oddalonej przyszłości. Niechaj będą one zawsze nierozerwalnym łącznikiem pomiędzy naszemi państwami dla dobra naszych narodów i dla obrony pokoju. Z tem życzeniem wznoszę puhar za zdrowie waszej cesarskiej mości. Niech Bóg błogosławi i zachowa waszą cesarską mość i dostojny dom jego. Jego cesarsko-królewska mość Franciszek Józef niech żyje!“

Orkiestra wykonała hymn narodowy.

Obóz pod Tabrisem.—Wstąpienie kampanii wojska rosyjskiego z działami i kartaczownicami do Tabrisu dla poparcia żądań gen. Snarskiego wywarło odpowiedni wpływ. Ludność znosi broń do arsenału miejskiego. Na ulicach barykady i inne fortyfikacye zniszczono. W mieście panuje zupełny spokój. Orkiestra perska gra na ulicy rosyjski hymn narodowy.

Komunikacya pomiędzy Tabrisem a Dżulfą odbywa się prawidłowo.

Belgrad. — Niektóre pisma zagraniczne podały wiadomość, że stosunki pomiędzy Serbią a Bułgaryą mają w najbliższej przyszłości ułożyć się w specyalną formę.

Gazeta bułgarska „Wieczerna poczta“ dodaje: „W tym celu mocarstwa zaproponowały Włochom poczynić odpowiednie remonstracye rządom obu państw bałkańskich w celu urzeczywistnienia unii celnej serbsko bułgarskiej. Pogłoski te są fałszywe. Serbia rzeczywiście pragnie pozostawać w serdecznej przyjaźni z Bułgaryą i gotowa jest do łączności ze względu na wspólne interesy. Lecz Serbia dotychczas nie przedsięwzięła żadnych kroków dla urzeczywistnienia tego pragnienia i nie proponowała żadnych zasadniczych postulatów, na zasadzie których mogłaby być urzeczywistniona nowa forma stosunków pomiędzy temi dwoma państwami“.

Wiedeń. — Profesor Massarik, przewódca realistów czeskich, wystąpił w parlamencie z ostrą krytyką procesu zagrzebskiego. Mówca dowodził, że pod względem formalnym dopuszczono się niesłychanych nadużyć i wykroczeń przeciw ogólnie przyjętym normom. Wszystkie zarzuty były nader błahe i naiwne. Istnienia organizacyi rewolucyjnej nie udowodnił ani jeden fakt. Oskarżonych osądzono za przypisywane im sympatye, antypatye lub usposobienie. Massarik zamierza stwierdzić z dowodami w ręku, że polityczna tendencya procesu również tak samo szwankuje jak i strona formalna. Dalszy ciąg mowy Massarika odłożony został na wtorek.

Wilhelmshafen. — Podczas ćwiczeń artyleryi marynarki wskutek przedwczesnego wystrzału zginął ochotnik, drugi został ciężko raniony; lżejsze rany otrzymało 4 marynarzy.

Berlin. — Wskutek zjazdu monarchów w Wiedniu „Kölnische Zeitung“ przypomina zeszłoroczne odwiedziny Wiednia przez niemieckich władców i powiada: „Ludność niemiecka zjazd ich i pobyt w Wiedniu przeistoczyła w olbrzymią manifestacyę dziękczynną za usługi, jakie okazał sprzymierzeniec niemiecki. Niemcy austryaccy z dumą wspominają, że w chwili poważnego niebezpieczeństwa współziomkowie w Niemczech nietylko niezachwianie wykonali swój obowiązek i zapewnili zwycięstwo Austryi, lecz także przyczynili się do wzmożenia w całym świecie sławy niemieckości. Zjazd ten pozostanie wybitną kartą w dziejach historyi. Jeśli i dzisiaj w Wiedniu rozlegną się okrzyki powitalne na cześć cesarza niemieckiego, to cały świat potrafi rozróżnić nietylko odgłos wdzięczności, lecz także i słowa przysięgi kroczenia, tak jak dotąd, ręka w rękę ze względu na osobistą korzyść i pokój wszechświatowy“.

Wiedeń. — Niemiecka para cesarska przybyła do Wiednia o godz. 10 zrana. Na dworzec przybyli cesarz Franciszek Józef w mundurze feldmarszałka armii pruskiej, wszyscy arcyksiążęta, arcyksiężniczki i władze wojskowe. Gdy pociąg podchodził do peronu, orkiestra wojskowa wykonała hymn pruski. Spotkanie monarchów było nadzwyczaj serdeczne. Obaj cesarze parę razy pocałowali się. Cesarz Franciszek Józef pocałował w rękę cesarzową niemiecką. Po przywitaniu się z obecnymi i wzajemnem przedstawieniu świt, cesarz Wilhelm obszedł straż honorową, poczem osoby koronowane udały się w powozach do Hofburga. Po obu stronach drogi, wiodącej do stacyi Hofburg, stało szpalerami wojsko; za wojskiem tłoczyły się tłumy narodu. Orkiestry wojskowe grały hymn pruski. Publiczność entuzyastycznie witała obu monarchów. Miasto było wspaniale przystrojone i przyozdobione flagami. Przed Hofburgiem wzniesiono wspaniały łuk tryumfalny. Po przybyciu na zamek na spotkanie monarchów wyszli dostojnicy, dwór i ministrowie. Na dworcu burmistrz Lüeger, witając cesarza Wilhelma, oświadczył, że, jako wyraziciel uczuć całej ludności wiedeńskiej, dziękuje mu za dochowanie wierności związkowi i wita go jak najserdeczniej w imieniu Wiednia. Cesarz w odpowiedzi podziękował burmistrzowi.

Herlisheim (Górna Alzacya). — Dn. 30 kwietnia pociąg pospieszny, idący z Bazylei do Kolonii, wpadł w pobliżu Herlisheimu na wykolejony pociąg towarowy i, wyskoczywszy z szyn, spłonął. Zginęło trzech maszynistów, podróżnik i urzędnik pocztowy. Dwunastu podróżnych i trzech funkcyonaryuszów kolejowych zostało poranionych. Wskutek silnego wiatru, wiejącego z północy, pociąg pospieszny spłonął do szczętu; z pociągu towarowego pozostała zaledwie piąta część. Na miejsce katastrofy przybyła niebawem pomoc lekarska.

Wiedeń. — Cesarz Wilhelm wkrótce po przyjeździe do stolicy naddunajskiej odwiedził cesarza Franciszka Józefa. Następnie cesarz niemiecki złożył wizyty przebywającym w Wiedniu członkom rodziny cesarskiej. U następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zabawił przeszło pół godziny. O godzinie pierwszej po południu odbyło się śniadanie rodzinne.

Wiedeń. — Mostarski organ opozycyi muzułmańskiej „Muzawat“ oznajmia, że „muzułmanie Bośnii i Hercegowiny pójdą razem z serbami obrządku greckiego i energicznie sprzeciwiać się będą przyłączeniu swojej ojczyzny do Chorwacyi“.

Lizbona. — Gabinet ukonstytuował się. Ministrem prezydentem i spraw wewnętrznych został Luna, sprawiedliwości — Medeiroz, finansów Azewedo, spraw zagr. — Bocage, wojny — Cardeira, marynarki i kolonii — Vianna, robót publicznych — Badiona.

Konstantynopol. — Turecki minister spraw wewnętrznych podczas swej wizyty u patryarchy kanstantynopolitańskiego poruszył kwestyę nieporozumień co do przywilejów patryarchy i obiecał wszystko załatwić pomyślnie. Rezultatem tej rozmowy będzie prawdopodobnie zgoda pomiędzy grekami i młodoturkami.

Konstantynopol.—Z powodu pogłosek o nowej różnicy zdań pomiędzy gabinetem a komitetem młodotureckim, wskutek której nastąpiła zwłoka w przedstawieniu izbie programu gabinetu, korespondent „Pet. Ag. Tel.“ rozmawiał z głównymi działaczami komitetu, którzy wyjaśnili, że różnica zdań istnieje wśród większości izby pomiędzy młodoturkami i staroturkami: młodoturcy żądali gabinetu parlamentarnego, staroturcy, uważając młodoturków za niedoświadczonych, chcieli gabinetu złożonego z doświadczonych działaczy państwowych z czasów dawnego ustroju. Utworzony został kompromisowy gabinet Hilmi-baszy, który obiecał przyjąć na wice-ministrów młodych działaczy komitetowych. Spełniając obietnicę, Hilmi-basza opracowuje projekt prawa, na podstawie którego wice-ministrami będą mogli być też posłowie. Jednakże wice-ministrom nie przyznano prawa głosu w radzie ministrów, co nie odpowiada życzeniom młodoturków. Gabinet wniesie projekt prawa w poniedziałek i przedstawi równocześnie program. Komitet jest przekonany, że izba odrzuci niepożądany punkt i ustanowi równouprawnienie ministrów z wice-ministrami na naradach rady. Wywiązuje się wówczas kwestya, czy zgodzi się gabinet pozostać u steru. Komitet ma nadzieję, że Hilmi-basza utrzyma się przy władzy, gdyż inaczej pozostanie tylko jedno wyjście, gabinet parlamentarny. Komitet jest bardzo zasmucony tą różnicą zdań i uważa, że sytuacya jest bardzo poważna.

Rzym.—Z powodu zjazdu monarchów w Brindisi „Tribuna“ pisze: „Zjazd monarchów dowiódł niesłuszności twierdzeń, jakoby więzy trójprzymierza osłabły i nie odpowiadają już rzeczywistości. Trójprzymierze wciąż jeszcze jest pierwszorzędną pozycyą strategiczną, zapobiegającą wybuchowi zbrojnego konfliktu. Dlatego wszyscy rozsądni dyplomaci we Włoszech sprzyjają obu państwom sprzymierzonym. Włochy zjazd ten powitają ze szczerą radością“.

Budapeszt.—„Pester Journal“ z powodu zjazdu monarchów w Brindisi pisze: „Wobec zatargu bałkańskiego trójprzymierze wykazało swą siłę obronnę, właściwie mówiąc, w charakterze dwuprzymierza. Jest to dla Włoch powód, aby ściślejszą przyjaźnią utrwaliły swój związek z Niemcami i Austryą, które to dwa państwa bez widocznego współdziałania trzeciego wykazały swą siłę i stanowczość. Cesarz Wilhelm w danym razie użył wszelkich wpływów, ażeby przekonać króla Wiktora Emanuela, że Włochy, jak i dawniej, są uważane za bardzo pożądanego sprzymierzeńca“.

Sofia.—„Riecz“ donosi, że ambasador francuski Paleolog i delegat kapitalistów francuskich Buska wyjechali do Paryża w celu zaciągnięcia znacznej pożyczki bułgarskiej. Przed wyjazdem ambasador miał audyencyę u króla. Wszystkie gazety omawiają nowy tytuł Ferdynanda, cara bułgarskiego. Minister Paprykow oświadczył redaktorowi gazety „Dień“, że niektórzy ambasadorowie prosili go o wyjaśnienie im historycznego znaczenia tytułu, on zaś zadość uczynił ich prośbie. Tytuł nie powinien wzbudzać podejrzeń Turcyi. Wszelkie obawy są bezpodstawne. Najpierwsza zwróciła się do króla, tytułując go w ten sposób, Rosya, następnie Austrya. Co się tyczy serbsko-bułgarskiego związku celnego, to minister oświadczył, że żadne z tych państw nie poczyniło kroków w tej mierze.

Paryż.—Wielu strajkujących urzędników telegraficznych powróciło do pracy. Na prowincyi strajków prawie niema.

Koła dobrze poinformowane uważają za prawdziwą pogłoskę o spodziewanem ustąpieniu francuskiego posła w Konstantynopolu, Constant'a. Jako na zastępców jego wskazują na dyrektora politycznego wydziału ministerstwa spraw zagr. Louis, b. posła w Petersburgu Bompard'a lub posła w Madrycie Revoil'a.

Berlin.—W kuluarach krążą uporczywe pogłoski, że posiedzenia parlamentu wkrótce będą na kilka tygodni odroczone, a to dlatego, aby komisya finansowa miała czas na prace.

Gazety donoszą, że Bülow pojedzie na spotkanie cesarza i złoży mu sprawozdanie ze stanu rzeczy. „Köln. Ztg.“ pisze w tej sprawie: „Powaga niemieckiego parlamentaryzmu upadała rokrocznie. Wszyscy wiedzą, że skłonność do prac parlamentarnych coraz bardziej się zmniejsza. Dziennik radzi kanclerzowi i ministrom, aby rzucili swe teki do nóg parlamentu. „Cierpliwość narodu—pisze dalej — wyczerpała się“.

Berlin.—W czasie obrad nad projektem prawa o bankach, parlament niemiecki uchwalił rezolucyę, która domaga się opracowania prawa niezbędnego w walce z niebezpieczeństwem, zagrażającem publiczności ze strony banków i bankierów. Ci, za pomocą ogłoszeń, ofert piśmiennych i agentów, namawiają publiczność do powierzania im swych oszczędności pieniężnych.

Kanton.—Kabel telegraficzny „Deutsche Käblgrammgesellschaft“ przyniósł wiadomość, że tamtejszy generał-gubernator otrzymał jednocześnie z trzech różnych stron potwierdzenie wiadomości o zabójstwie dwóch podróżników niemieckich w Chinach południowych na granicy tybetańskiej. Na miejsce przestępstwa wysłany zostanie oddział wojskowy.

Albany (Stan Nev-York). — W miejscowych kamieniołomach nastąpił wybuch dynamitu. Zginęło 25 osób.

Sztokholm — Riksdag wyasygnował 22,800,000 koron na budowę nowego kanału od Wenersborgu do Gotemborga.

Monachium. — Uroczyście obchodzone było 100-lecie akademii sztuk pięknych. Wielu profesorów otrzymało nagrody. Akademia otrzymała prawa wyższego zakładu naukowego.

Wiedeń. — Cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm wysłali następujący telegram do króla włoskiego: „Nasze spotkanie daje nam nową sposobność do powitania naszego najdostojniejszego sprzymierzeńca i przyjaciela i wyrazić mu gorące uczucia naszej niezmiennej przyjaźni“. Król włoski odpowiedział: „Jestem nader wdzięczny waszej cesarskiej mości, że wspólnie z cesarzem naszym, wspólnym sprzymierzeńcem i przyjacielem, raczyliście mi przesłać wyrazy waszej niezmiennej przyjaźni. Przyjaźń ta jest mi bardzo droga i zapewniam, że znajduje ona w mojej duszy szczerą i całkowitą wzajemność“.

Giełda

Petersburg, 2 maja.

4% Państwowa renta	86¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	403
„ „ 1866 r.	304
5% obl. prem. Szlach. Banku	271
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	370
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	404
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	359
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	109
„ Briansk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	87½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	316
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i K.	131½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	85
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	60
„ „Hartman“	209
5% Pożyczka 1906 r.	99¾
5% „ 1905 r.	99⅝
5% świadectwa włościańskie	95⅜
5% Pożyczka 1908 r.	99¾
4½% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie na całej linii dosyć mocne, ale spokojne. W zapotrzebowaniu renta.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

W sklepie sukiennych i bławatnych towarów A. W. Berestowskiego Kreszczatik Nr 38.

Sprzedaż jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów, sukna i trykot.

Ceny na wszystkie towary znacznie zniżone. „-11928-1

W Domu Handlowym KOTLAROW i CZERNOGOŁOWKIN Kreszczatik Nr. 36

Sprzedaż jedwabnych, wełnianych i bawełnianych towarów, sukna i trykot.

Ceny na wszystkie towary znacznie zniżone. „-11927-1

Polski Magazyn St. Powrozińskiego

Kijów, pl. Dumski, obok hot. „**Rossija**".
poleca: **Nowość**—naczynia kuchenne **stalo-aluminiowe**, b. praktyczne i tanie, porcelanę, szkło, wyroby niklowe, stalowe i platerowane. **Amerykańskie maszynki do lodów i do mięsa** i wiele inn. przedm. do użytku domowego. **Ceny fabryczne.** 12038-1

FILJA KIJOWSKA

T-wa J. S. Ossowieckiego

w Moskwie.

FARBY
LAKIERY
POKOSTY
PRZETW. CHEM

KIJÓW,
Kreszczatik 12,
Telef. 1215.

Cenniki na żądanie.

10—12024—1

Krynica c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny. Środki lecznicze: Zdroje: Zdrój główny, Słotwinka, Józefa i Karola. Silne szczawy, wapienno-magnezyowo-żelaziste. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny. Kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Kąpiele rzeczne, elektryczne, słoneczne. Leczenie radiogenowe. Zakład hydropatyczny. Wody mineralne, miejscowe i zagraniczne. 8 11557—1
Sezon kąpielowy od 15 maja do października. W maju i czerwcu są ceny kąpieli mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe.

Prospekty wysyła się bezpłatnie. **C. k. Zarząd zdrojowy.**

APTEKA Ap. KOWALSKIEGO, Warszawa, Graniczna 10, wyrabia **świetne** już wsławione **OD**

POTU i odparzeń nóg, rąk, pod pach. zapachu potu **Sudoryn** w *blaszank.* **z sitkiem**, 60 i 35 k.
ODCISKÓW skóry zgrubiałej na podeszw., piętach, brodawek **Klawiol** płyn, lub plaster po 35 k.
ZGAGI czkawki, złego trawienia, bólu i kataru żołądka, kiszek, wątroby sodo-pepsyn. **pastylki Russyana**, 60 k.
KASZLU astmy, duszności, chrypki, zaflegmienia, kataru krtani, gardła, oskrzeli i płuc **granulki Russyana**, 60 k.
BÓLU głowy, zębów, migreny **Brasikon Russyana** 80 i 40 kop.
Żądać wszystkich wszędzie, przytem *z firmą apteki Ap. K-go.*
45 k. przesyłka leków **od** 60 k. do 3 rb. 4—11988—1

Wyszedł z druku pierwszy numer

„Przeglądu Krajowego"

tygodnika politycznego, społeczno-ekonomicznego i literackiego o kierunku demokratyczno-krajowym, poświęconego przedewszystkiem sprawom kulturalnym naszego kraju.
Prenumerata „**Przeglądu Krajowego**" wynosi: w Kijowie, w Cesarstwie i Królestwie: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50.
W Galicyi rocznie 18 kr., półrocznie 9 kr., kwartalnie 4 kr. 50 hl. 11787-2
Cena numeru pojedyńczego kop. 15.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Funduklejowska Nr 10 m. 14.
Prenumeratę przyjmują w Kijowie, oprócz administracyi „Przeglądu Krajowego", księgarnia Leona Idzikowskiego, Kreszczatik 29 i księgarnia K. Szepego, Mikołajewska 9.

Niema bardziej taniego i praktyczniejszego materyału

na letnie marynarki i kamizelki jak **Angielska wełniana Alpaga** najnowszego wyrobu z wełny mohairowej, odznaczającej się ładnym jedwabistym blaskiem, doborowym gatunkiem, mocnym i lekkim wyrobieniem (szyje się bez podszewki). Dzięki tym niezrównanym zaletom, materyału tego nie można zamienić żadnym innym. Jako jedyni przedstawiciele takowego, wysyłamy go w celu większego rozpowszechniania odcinkami za zaliczeniem pocztowem, bez zadatku, po bajecznie taniej cenie — **Rb. 2.50**, za odcinek — 8¼ łok. na marynarkę i kamizelkę. Kolor Alpagi czarny gładki lub przerabiany w modne paski w angiel. guście. Do tego materyału polecamy specyalnie na letnie spodnie **Angielskie TRYKO** w wyborowym gatunku, bardzo trwałe, modne i praktyczne, koloru czarnego w modne paski w cenie — **Rb. 1.95** — za 2 łok., na całe spodnie. Firma ręczy za doborowy gatunek **Alpagi**, jak i **Tryko** i niezwłocznie zwraca pieniądze, o ile takowe materyały nie spodobają się pp. odbiorcom. Za przesyłkę i zaliczenie dodaje się **35** kop. przy zamówieniu jednego lub więcej odcinków Alpagi, jak i Tryko. Z zamówieniami prosimy się zwracać: Do Domu Handlowego

Z. POLAK i S-ka. Fabryczny Skład w Łodzi 9.

4-12017-1

BIURO RACHUNKOWE z Oddziałem Prawnym

Kijów, Kreszczatik 42 m. 29 lokal Centr. Zarządu Związku Oficyalistów na Rusi.
Telefon Nr. 131. Skrzynka pocztowa Nr. 299.
Szczegółowy program na żądanie wysyłamy odwrotnie pocztą.
Potrzebni kompetentni akwizytorowie w mieście i na prowincyi. 3—11916—1

OBUWIE

i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn

P. HOMOLAKA

CENY STAŁE. **KRESZCZATIK Nr. 56.**
11—3426—17 **Telefon 1349.**

POŁĄGA

Stacya leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu m. Baltyckiego.

Sezon od 1-go czerwca do 1-go względnie 15 września n. st. Dojazd koleją Libawo-romeńską do Prekuln i **Libawy**, skąd powozami i **samochodami**. Zakład pod kierunkiem d-ra Stefana Slubickiego. W kurhausie hotel od 75—3,50 za dobę, pierwszorzędna restauracya pod kierunkiem lekarza. Utrzymanie całodzienne 1.75. W biurze Zarządu wynajem mieszkań prywatnych, zakładowych od 30—150 rb. za sezon. Objaśnienia do 10 czerwca: Warszawa, Jerozolimska 25.14, od 11—3, od 1-go czerwca w Połądze. 8-11908-3

BŁAWATNY DOM „—11831—3

S. A. Suprun, M. Ł. Popetin i S-ka

Kreszczatik 29, vis à vis pasażu.
Na wiosenny i letni sezon otrzymano ostatnie **nowości jedwabi, wełn i wyrobów bawełnianych. SUKNIE ODPASOWANE** batystowe, płócienne, wełniane, jedwabne, koronkowe i w. innych. **Ceny nizkie—stałe.**
Co sobotę sprzedaż resztek.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-67

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**

Kijowski Zarząd Miejski

podaje do wiadomości ogólnej, że od dnia 2-go maja do dnia 1-go września

zawiesza w soboty

zajęcia w kancelaryi i operacye w kasie miejskiej, odnośne zaś wpływy terminowe i wypłaty odbywać się będą

w poniedziałki.

2—11995—2



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem.
29—4 285

TAPETY

„—11838—2

Skład Główny Carsko-Sielskiej fabryki ERNEST LANGE
KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 11 obok Giełdy
Największy wybór tapet i obić najrozmaitszych stylów. Wszystkie nowe wzory sezonu 1909 roku. Ceny znacznie zniżone. Tapety od 8 kop.
PP. zamiejscowym wzory wysyłamy gratis.

SZKOŁA KROJU, SZYCIA i PRACOWNIA SUKIEN

T. Bączkowskiej

otwarta i prowadzi się pod moim osobistym kierunkiem. Formy i żurnale wysyłam na żądanie. Uczenice przyjmuję na mieszkanie. Po ukończeniu kursu kroju i szycia wydaję świadectwa jako dyplomowany majster Warszawy i Kijowa. **T. Bączkowska, Kijów, Bezakowska 5.** „—11852—4

Stowarzyszenie pracowników Gorzelniczych.

WARSZAWA, PODWALE Nr. 4. TELEFON Nr. 30—95.
Wydział pośrednictwa pracy poleca praktycznie i teoretycznie wykształconych kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz ich pomocników.
Wydział Techniczny: Pracownia Doświadczalna, Biuro Techniczne, Zbiorowe Zakupy.
Załatwianie wszelkich potrzeb gorzelniczych. 4—11451—3

Ojców gub. Kielecka **ZAKŁAD LECZNICZY**
Kuchnia Lahmanowska.
pod kierunkiem **D-ra Kozłowskiego.** Otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada. Bliższych informacyi udzieli Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kanc. Tow. Hygienicznego, Krakowskie-Przedmieście 66, oraz Biuro Zaleskiego, Al. Jerozolimskie 39. 21-11401-7

RUBEROID idealny materyał na dachy i pokrycia. Tańszy i trwalszy niż żelazo. Dachy z ruberoidu są najlepsze.
Prawdziwy (nie amerykański) fabryki **T-wa „Ruberoid" Hamburg-Berlin.**
CARBOLINEUM marki zagranicznej „**Success**" według sposobu Rotenberga, wyrabiany w fabryce przetwor. chem. **Ad. Gauffe Spadkobiercy, Libawa.** Najskuteczniejszy środek, zapobiegający gniciu drzewa i używany do leczenia drzew owocowych.
KORKOWE płyty izolacyjne, bandaże, opiłki i inne materyały **Francuskiego Anonimowego T-wa Przemysłu Korkowego** Paryż — Odesa.
Przedsiębiorstwo robót **IZOLACYJNYCH,** budowlanych i technicznych.
Przedstawicielstwo i skład. KANTOR TECHNICZNY **Inżyniera technologa M. G. KLIGMANA** Kijów, Prorezna 10 Telefon 1324.
"—11424—5 Zarządzający działem robót izolacyjnych **Inżynier-technik J. S. GUZIK.**

Uwaga! Smaczne i zdrowe **Obiady po 35 kop.** z dwóch dań na prawdziwie świeżem maśle w Nowo-otworzonej Polskiej Wzorowej Mleczarni Róg W.-Włodzimierskiej i placu Teatralnego Nr. 48. **Miesięcznie 10 rb. Dla pp. studentów 9 rb.** **Uwadze!!! p. smakoszów.** we Wtorki Kołduny litewskie w Czwartki Bigos w Niedziele flaki. 10—11778—5



FOSFATYNA FALIERA,

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. **Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.**
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach
Ostrzegamy przed naśladownictwami.
10—10952—9



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.
S. Zwierzchowskiego
Fabryka: W. Wasilkowska № 77.
Skład: Kreszczatik № 3.
Telefony: (Fabryki № 1531. (Składu № 1751,
Cenniki na żądanie. 4268-„-85

W Bławatnym Magazynie Br. ROSENTHAL
Dumski Plac, obok magazynu Jermoljewa.
Ceny wszystkich towarów znacznie zniżone.

Kupon na kostyum męski kort angiel. genre	rb. 5.50
Kupon na kostyum męski kort. angiel. kamgarn	„ 7.75
Kupon na kostyum męski kort angiel.	„ 9.00
Diagonal czarny	„ 2.60
„ kolorowy	„ 2.75
Haki	kop. 22
Wełna podw. szerok.	„ 35
Bengalin wszystkich kolorów № 1	rb. 1.10
Kanaus czarny	kop. 50
„ wszystkich kolorów	„ 70
Fular wszystkich kolorów czysto jedwabny	„ 57
Suré jedwabna	„ 28
Fanza	„ 14
Muślin rożn. gat.	„ 13
Fular miękki bawełniany	„ 11
Sarpinka	„ 10
Madapolam	„ 12
Toile-sac na damskie ubrania	„ 17

Pp. Studentom i uczącym się specyalna zniżka. „—11996—1

W ogromnym wyborze Damskie Kapelusze D. H. E. Lewandowski Kreszczatik 31, vis à vis hotelu „Savoy" przyjmuje do przerabiania i przefasonowania rozmaite fasony kapeluszy. 5-11510-10

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie **PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-RA CAUVIN'A** (PARYZKICH) Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

8—11891—2



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW. Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851
Firma egzystuje od 1888 roku.
Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory.
Przedmioty techniczne i elektryczne.
Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. „-10500-20



Główna sprzedaż u K. O. Niwińskiego, A. Przesmyckiego i w innych składach aptecznych i perfumeryjnych 2—11469—12

Zarząd dóbr „Boczanica"

ma do wydzierżawienia

nowo-zbudowaną

GORZELNIĘ

gospodarczą od 1-go listopada 1909 r. Tamże do sprzedania dwunasto-konna maszyna parowa z całym garniturem i młocarnią do koniczyny. Bliższe szczegóły loco: poczta Goszcza, gubernia wołyńska. 11897-8

Żądajcie wszędzie
MYDŁA DO BIELIZNY
i proszku mydlanego **Fabryki chem. i mydła magistra farmacyi**
ALBERTA ZEJDLA
Mydło bez współzawodnictwa i daje 30—50% oszczędności w porown. ze zwycz. gatunk. 25—12021—1

Antracyt

wyborowy, kryształowy do gazogeneratorów, przesiewany, z gwarancyą. Węgiel dąbrowiecki; gruby, renomowanych kopalń: węgiel kowalski płukany i maszynowy doniecki poza syndykatem.
Analizy i ceny na żądanie.

Kazimierz Jan Muskat

KIJÓW. 17—12037—1

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczaticki zaułek № 5
„—11981—1 Telefon 628.
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę.
„Miesięcznym — ustępstwo."
Na każdy pociąg powóz. Wynajem na godz.
Z szacunkiem **Tadeusz Mroczkowski.**



Nowo-otworzony warsztat mechan. T-wa Czużewicza (Kreszczat 52) przyjm. obstal. i naprawę rowerów, gramof., urządz. oświet. sygn. elektr. i inne rob. techn. pod kierown. dośw. majstra z prakt. zagr. Ceny tanie. 3—12011—1

W Pörtschach am Wörthersee

w Kärtnen, w zakładzie niegdyś Wahllis, do wynajęcia na cały sezon, miesięcznie lub tygodniowo pokoje oddzielne i wille różnych wielkości z kuchnią lub bez niej dla rodzin i osób przyjezdnych. Wszystkie 12 will rozrzucone są na przestrzeni dwudziestomorgowego wspaniałego cienistego parku i lasku, oddanego do wyłącznego użytku mieszkańców. Na miejscu doskonała restauracya wiedeńska, pozostająca pod kierunkiem najwybitniejszych specyalistów (ceny umiarkowane), oraz zakład wodoleczniczy (dr. Adler). Wiadomości udziela: Baukanclei **Lederer et Schweinburg**, Wien 1 Bez., Rottenturmstrasse 25 lub zarządzająca Frau Welzig w zakładzie Pörtschach am See. 10—11947—1

Na letniska

komplety niezbędnych aptecz. i gospodarsk. przedm. od 2 rb., pewny środek od komarów i meszek, pasy korkowe, gąbki, pantofle, kapturki do kąpieli, ogrodowe i pokojowe fajerwerki od 5 kop. poleca **Petersburski skład Apteczny, Kreszczatik 43** wprost apteki **Filipowicza**
10% rabatu na wszystkie towary **10%**
8—12013—1

Bona polka w średnim wieku poszuk. posady do mał. dzieci tu lub na wyjazd: ma świad., umie szyć. Oferty do adm. „Dzien. Kijow." dla K. S. „—12019—1

Poszukuje w Mozyrzu lub okolicy jakiegokolwiek interesu. Adres: Kijów, poste-restante dla S. S. J. 1—12020—1

Bona polka
poszukuje miejsca, pos. świad. i rekomendacye. Mała-Podwalna 19 m. 4. 1-12047-1

Doświadczony korepetytor (spec. matematyka, nauki przyrod., franc.) poszuk. kondyc. na wyjazd. Oferty sub. H. S. w redakcyi Dziennika. 3—12046—1

Stud.-filolog. 3 kursu, zna franc. i niem., poszuk. kondycyi. Nikolsko-Botaniczna 11 m. 1. 4-12027-1

Nauczycielka znaj. dobrze muz., ukończyła gimnaz., poszuk. lekc. na wyjazd. Lwowska 5 m. 12. 4-11033-1

Inteligentna dama poszukuje samodzielnego zajęcia się gospodarstwem lub wychowaniemm dzieci.— Adres: Poste-restante dla „A. K. 2-12012—1

Uwadze letników!

przyjmę na lato 4—5 osób; całkowite utrzymanie po 50 rb. mies. od osoby. St. Teterów P.-Z. Inform. w sklepie udziałowym przy tejże stacyi. 3—12026—1

Nauczycielka
znająca obce języki i muzykę poszukuję zajęcia na czas wakacyjny, przy dzieciach lub jako towarzyszka za granicę. Oferty: Biała-Cerkiew, poste-restante W. B. 2-12003-1

Kwiaty artystyczne, naśladowane podług natury, tylko u **Wandy Siwińskiej** Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 61. 6—11990—2

Przyjezdna inteligentna polka poszukuje posady do gospodarstwa i szycia ma dobre świadectwa. Szulawka—Kerosinna 23 m. 5, 1-11999-2

KTO CHCE

zyskać 20—30%! 25-11001-1
niech kupuje i zamawia wszelkiego rodzaju **obuwie** u
S. JUREWICZA
KRESZCZATIK 16, **obok Dumy.**
Za trwałe, wytworne i lekkie obuwie **pierwsze nagrody na 5 wystawach.**

Poszukuję miejsca NAUCZYCIELKI
począt. z dobrym polskim, rosyjskim, trochę francusk., met. froebl. obezn. z gospod. dom., szyciem. Świadectwa czteroletnie. Biały Rękaw, poczta Chmielnik, podolska gub. u pp. Łychowskich dla M. Bortnowskiej. 2—11980—2

Księgarnia KAROLA SZEPEGO
Mikołajowska Nr 9
poleca:

Jeleńska „Kobieto-puchu marny"	1.60
Prus B. „Dzieci"	1.80
Reymont „Chłopi" t. IV Lato	1.50
Zapolska „O czem się nie mówi"	1.80
Zmijewska „Dola"	1.60
Rawita-Gawroński „B. Chmielnicki", 2 t. rb.	3.—

Pocztówki artystyczne polskich malarzy w barwnych reprodukcyach.

Pensyonat

dla uczniów rodzin zamożniejszych
Antoniny Żukowskiej
WARSZAWA, Złota Nr 28 mieszk. 6
zapewnia troskliwą opiekę i wykwintne utrzymanie za opłatą 400 rb. Na miejscu lekcye fortepianu. 10—11817—7

Poszukuję posady zarządzającego tartaków 8-11757-6
fabryki łuczyn zapałkowych, eksploatacyi lasów, urządzenia najnowszych tartaków. Ośmnastoletnia praktyka. Informacyi udzieli Akcyjne Towarzystwo Vielwerth i Dedina, Kijów, Luterańska № 2.

Kto używa Mydło **„Kił"**
Fabryki **F. J. Charczenko** w Sewastopolu
ten posiada **zdrowe ciało**
„ „ **skórę, jak aksamit**
„ „ **włosy, jak jedwab.**
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.
Hurtowa sprzedaż w Jurotacie. Reprezentant na P. Z. Kraj **J. A. Bezekowicz,** Hotel Rosya. 4—11950—2

MODNY DOM
„SELEKT"
ul. Funduklejowska Nr 10 m. 6.
przyjmuje obstalunki na suknie damskie, kostyumy według najmodniejszych wzorów z materyału własnego lub pp. klientów Wykonanie eleganckie, na żądanie w ciągu 4-ch godzin. Ceny nie wysokie. 11782—1

Nowość!! Oszczędność!!
Proszę żądać we wszystkich sklepach aptecznych, spożywczych i innych **bulion Karola Joos'a** Praga-Czeska Monachium. Kubik na szklankę wody gorącej daje natychmiast smaczny, zdrowy i mocny bulion. Na kijowskiej wystawie myśliwskiej nagrodzone dwoma medalami. 100—11779—6

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.**
„ „ wizytowych **2 rb.**
Fotografia **„Nike"** Tylko dla wojskowych i uczącej się młodzieży
Kreszczatik 39, wprost ul. Funduklejowskiej. 1667—54

I-sza Lecznica dentystyczna.
Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz, 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. „-1018-33

Na wyjazd

poszukuje lekcyi student **matematyk.** Instytucka № 22 m. 26. 8—11811—6

Warszawska pracownia Wiktoryi wykończa suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzed. się formy papier. podług miary. Kreszczatik 52 m. 17. 10—11822—5

Praktyczna nauczycielka

z wyższem wykształceniem zagranicznem poszukuje lekcyi języka polskiego i przedmiotów oraz muzyki. Znajomość języków. Funduklejowska № 44 m. 21. 5-11825-5

NAUCZYCIELKA 3-11924-2
poszukuje posady na lato. Ukończyła pensyę w Krakowie, **Polski, Francuski** (teoretycznie i praktycznie), **Niemiecki** (teoretycznie), **Muzyka.** Kilkoletnia praktyka. Listownie zwracać się: Warszawa, ul. Włodzim., 21 m. 3. M M. Szczegółow.: Kijów. Pawłowsk. zauł. 15, m. 1 (12—2 dn.).

Gorsety M-me Dina. Prorezna 2 m. 80. Gotowe i na obstalunek. **Ceny nizkie.** 10—11937—3

Do ulokowania 20,000 rb.

pod zakładnę majątku lub domu w Kijowie, W.-Podwalna Nr 23 m. 37, od 5-ej do 7-ej. Bez maklerów. 3-11957-2

18 wołów roboczych

do sprzedania zaraz. Zgłoszenia — poczta Krzywe-Jezioro, gub. podolskiej, folwark Stanisławczyk Antoniemu Niedzielskiemu. 10-11960-3

Nauczycielka
z dypl. ukończenia **Sacré-Coeur** poszukuje miejsca na lato, posiada franc. niem. i pol. Wiadomość biuro p. J. Andrzejowskiego, Kreszczatik № 16. 3—11975—3

Poszukuje miejsca **stróża** przyjezdny wieśniak. Mar, Błagowieszczeńska 113 m. 20. 3—11979—3

Stud. uniwersytetu poszukuje lekcyi na wieś. Za lato 50 rb., wolny od 20 maja. Adr. Bulwarno-Kudriawska 41 m. 38. 3-11982—3

Sprzedaje się damski rower mało-używany. Widzieć Kreszczatik 16. Biuro Andrzejowskiego od g. 9—1 i od 3—5. 3—11993—2

Polak 4 lata bez żadnej posady z liczną rodziną, prosi o miejsce rządcy domu za skromne mieszkanie. Adres Administracya „Dz. Kij." dla B. R. 2—12002—2

Okazyjnie
do odstąp. warsztat mech.-ślusarski w śródmieściu, istniej. od 30 lat. Informacye Funduklejowska 16 m. 8. 3—12009—2

Wykwalifikowana freblanka
poszukuje miejsca na wyjazd. Karawajowska 1 m. 9, od godz. 2 — 6. 3—12010—2

Staro - Konstantynów

Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje
Księgarnia p. Nowakowskiego

Petersburg

Prenumeratę do
„Dziennika Kijowskiego"
przyjmuje **„Księgarnia Polska",**
ulica Ekateryninska № 2.

HEMOGEN Magistra KLAWE

Dla dorosłych i dla dzieci.
Środek krwiotwórczy, zwiększa apetyt, przywraca siły, wzmacnia układ nerwowy.
Wyrób laboratoryum chemicznego **Magistra KLAWE, Warszawa.** 4—11749—2

Do nabycia wszędzie.

Dom Handlowy **S. Orłowski i Inżynier Warchałowski** Kijów, Kreszczatik 25. Tel. 914.

POLECA: 12016-1

Pługi
Jana Zawadzkiego



Żniwiarki, kosiarki, grabie konne i inne narzędzia i maszyny rolnicze Szwedzkich Fabryk.
Wirówki (seperatory) maszyny do bicia masła i t. p.
Cement, Węgiel, Worki na zboże, mąkę i cukier.
Cenniki i katalogi wysył. na żądanie.

SANATORYUM DLA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
pod klinicznem kierownictwem
Doc. Dr. M. Frankego
WRAZ
z Zakładem fizyko- hydro- terapeutycznym
pod kierownictwem
Dr. J. Woytkowskiego
(Dawny zakład KISIELKI, ul. KĄPIELNA l. 8).

Do sanatoryum przyjmuje się w celach leczniczych i dyagnostycznych osoby, dotknięte schorzeniami przewodu pokarmowego, (żołądka i jelit), narządu krążenia (serca i naczyń obwodowych), nerek, chorobami krwi (niedokrwistość pierwszo- i wtórorządna, białaczka prawdziwa i wrzekoma i t. d.) i przemiana materyi (diabetes, mellitus i insipidus, skaza moczanowa, otyłość, oxaluria, phosphaturia i t. d.).

Do zakładu fizyko- hydro- terapeutycznego (wodoleczniczego) prócz tego przyjmuje się chorych dotkniętych przedewszystkiem chorobami nerwowemi funkcyonalnemi (neurastenia, histeria, hypochondria, nerwiec, urazowe i t. d.).

Nie przyjmuje się bezwzględnie osób z gruźlicą, chorobami zakaźnemi i umysłowemi.

W zakładzie urządzono według nowoczesnych wymogów laboratoryum, tak mikroskopowe, jak i chemiczne dla badań moczu, krwi, treści żołądkowej i jelitowej, celem dokładnej kontroli przemiany materyi u chorych, przebywających w zakładzie.

Kuchnia dyetetyczna pod ścisłą kontrolą lekarza zakładowego.

Leczenie stosowane będzie środkami, wedle najnowszych sposobów leczniczych, przyjętych w chorobach wewnętrznych, względnie zasady ścisłej dyetetyki naukowej i terapii fizykalnej.

Prócz urządzeń do zwykłych zabiegów wodoleczniczych, zakład posiada kąpiele lecznicze wanienne i to: mineralne, gazowe z CO_2 lub O. (musujące kąpiele Sorassona tz. Ozetbäder), mułowe, dalej kąpiele elektryczne, świetlne i czterokomorowe, kąpiele parowe i suchem powietrzem, aparaty elektryczne do masażu i wibracyi, urządzenia do gimnastyki leczniczej i t. d.

Prócz tego, do zakładu fizyko- hydro- terapeutycznego, pod kierownictwem Dr. J. Woytkowskiego, przyjmuje się chorych, chcących się leczyć sposobem Dr. Lahmana (dyeta, kąpiele słoneczne, powietrzne i t. d.).

Z urządzeń zakładu fizyko- hydro- terapeutycznego (hydropatyi, kąpieli elektrycznych, świetlnych, masażu, gimnastyki), korzystać mogą również chorzy przychodni, według wskazówek i pod opieką kierownika tegoż zakładu, Dr. Woytkowskiego.

Zakład przyjmuje chorych na pobyt, począwszy od dnia 1 maja b. r.

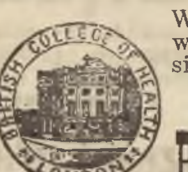
Na żądanie wysyła Zarząd prospekt, objaśniający o warunkach przyjęcia, kosztach leczenia i pobytu w Sanatoryum.

Doc. Dr. M. Franke
Lwów, ul. Wałowa l. 29 I p.
Telefon 1124.

Dr. J. Woytkowski
Lwów, Sanatoryum „Kiselki“.
Telefon 932. 8—11705—7

Polski Magazyn W. Iwanowskiego
Kreszczatik № 37.
Wprost magazynu Brabeca.

POLECA:
PŁÓTNA i MADAPOLAMY,
BIELIZNA MĘSKA, DAMSKA i STOŁOWA.
WYROBY POŃCZOSZNICZE i TRYKOTOWE.
KOŁDRY, PLEDY.
PODUSZKI PUCHOWE
KOŁNIERZYKI, MANKIETY,
KRAWATY—SPINKI— RĘKAWICZKI i PARASOLE. 11101—22
WYROBY SKÓRZANE.
PORTMONETKI, PUGILARESY etc.
Ceny nizkie.



W każdym domu, zwłaszcza wiejskim dworze, znajdować się powinnny 2 pudełeczka Nr 1 i Nr 2

Prawdziwych
PIGUŁEK MORISONA

Służą we wszystkich wypadkach niestrawności, chorobach żołądka, cierpieniach nerwowych, wodnej puchlinie i rozpoczynających się gorączkach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych, gdzie się udziela dokładny opis tych, na całym świecie znanych, czysto roślinnych środków.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii
Londyn. Eusten Road 33 6-5233-4
Morison & Co.

Gdzie niema, udać się do głównych składów: **Południowo-Rosyjskiego Tow. Farmaceutycznego i A. Trepte w Kijowie.**

Pracownia okryć damskich W. WĘGIERSKIEGO 24-10754-24
Kreszczatik 22, w podwórzu Grand-Hotelu. Po długolet. prakt. u p. **B. Hersego w Warszawie** i u p. **E. Hersego w Kijowie** otworzyłem własną pracownię i **wykonuje wszelkie obstalunki według najnowszych wzorów: paltoty, żakiety, peleryny, kostyumy angielskie, amazonki po cenach nader umiarkowanych.**

WYSYŁKA prób, katalogów zleceń ponad rb. 12 **BEZPŁATNA**

Wełny-Jedwabie-Bawełny
BIELIZNA DAMSKA, TRYKOTAŻE.
BIELIZNA MĘSKA, GALANTERYA.
CAŁE WYPRAWY od rb. 100 do rb. 3000.

Własne pracownie: Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie.

polecają
Bracia Jabłkowscy
WARSZAWA, Bracka 23.

8—11798—3



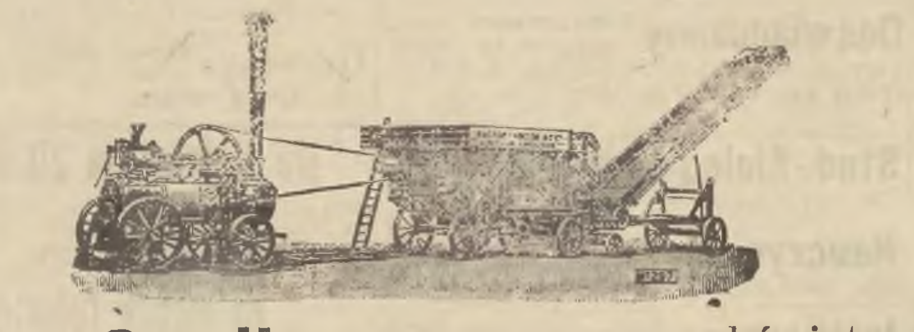
Lampy Żarowo - Naftowe
„UNIWERSALNE”

do oświetlenia wewnętrznego — magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.
Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA
Warszawskiej Fabryki Lamp Zarowych
Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. adres telegr. **„Kijów Embu“.**
Cennik i opis gratis franco.
3854-33 Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach.

W magazynie byłym
„T-wa IPEKCZICZ”
Kreszczatik 25 wprost poczty
Od dnia 4-go maja „—12036—1
Tydzień koronkowy
i sprzedaż resztek

TOWARZYSTWO AKCYJNE
Wł. A. Doliński
SKŁAD MASZYN i WŁASNA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH
Zastępstwo pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.
Kijów, ul. Funduklejowska № 5.

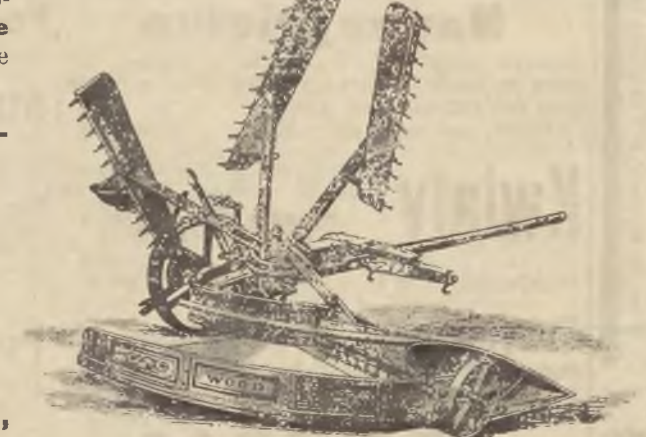


Poleca Garnitury parowe wszechświatowej angielskiej fabryki 11886—6

RUSTON, PROCTOR i C°, w Lincoln

320 pierwszych nagród i złotych medali. Młocarnie posiadają **balansujące panewki, automatyczne smarowanie, przedłużone** przetrząsacze i rafy z **palcami** do **podrzucania** zgonin, wskutek czego **niesłychanie mała** strata ziarna i oczyszczenie **idealne.**

Najlepsze w świecie, najprostsze i najtrwalsze młocarnie koniczynowe
„Ruston“



oraz wszelkie inne maszyny, i narzędzia rolnicze.

ROK XXXII ISTNIENIA.
Najtańsza i najobfitsza ilustracya dla rodzin polskich
„BIESIADA LITERACKA“
z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień.
Redaktor i wydawca **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„Biesiada Literacka“ obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, z powieścią na czele, historyę, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W roku 1909 drukować będzie powieści: **Wiktora Gomulickiego „Siódme „amen“ JMPana Mokrzyckiego“**, z czasów saskich; **Michała Synoradzkiego „Pułk Czwartaków“**, z czasów Królestwa Kongresowego; społeczne: **Maryi Rodziewiczównej „Obywatel“; Sylweryusza Kondratowicza „Cherlaki“**, na tle wypadków lat ostatnich. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryana Gawalewicza, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego, Henryka Zbierzchowskiego.** Poezye: **Maryli Czerkawskiej, Kazimierza Glińskiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Wacława Wolskiego** i innych. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla.** Szkice przyrodnicze i psychologiczne **prof. dra Ochorowicza.** Fejletony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego** i innych.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie . .	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie . .	„ 3	Półrocznie . . .	„ 4
Kwartalnie . .	„ 1 kop. 50	Kwartalnie . . .	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.
Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki 4.

Piec, smażyć, gotować tylko **na** najlepszem roślinnem **maśle** z orzechów kokosowych
LURIOL
zastępuje w zupełności masło mleczne i jest łatwe do trawienia.
50—60% oszczędności. Do nabycia wszędzie. „-11976-1
T-wo Akc. Kijowskiej Fabryki Masła „Br. LURIE i S-ka“ Kijów, Kirylowska 98, telef. 2135.

Hotel „FRANÇOIS“ w Kijowie
Telefon № 824

100 numerów stylowo urządzonych w cenie od 1 rb. 25 k. na dobę, włącznie z bielizną, ogrzewaniem (centralne wodne) i elektrycznością.

położony w środku miasta, vis à vis opery, po przebudowaniu i gruntownem odnowieniu, z zastosowaniem najnowszych wymagań wygody i komfortu, został otwarty w dniu 1 listopada 1908 roku.

Czytelnia zaopatrzona w pisma miejscowe, krajowe i zagraniczne.

Przy hotelu pierwszorzędna restauracya z gabinetami, cukiernia i kawiarnia z **10 bilardami**. Komisyoner i powozy na st. kolei na wszystkich pociągach.
24—11671-7 Właściciel **Franciszek Gołombek.**

T-wa Zakładów Metalowych B. HANTKE
w Warszawie 10—11942- 2

Łopaty najrozmaitsze, kopacze stalowe. Widły: do buraków, kartofli, siana, nawozu i t. p. Oskardy stalowe, szruby, mutry, szajby, nity, gwinty. Gwoździe łańcuchy, sprężyny meblowe. Młoty, młotki i kowadełka do kos. Drut najrozmaitszy: kolczasty, telegraficzny, telefoniczny i przędza druciana. Haki telegraficzne i telefoniczne. Najrozmaitsze zęby do bron, sztyfty dla młocarni, lemiesze, odkładnice i t. p.

Poleca
Przedstawiciel EMIL SZPRUNG Kreszczatik 36. Telefon 922.

Najlepsza naturalna mineralna woda
REGINA
22—11631—5
nie ustępująca innym wodom jak Apolinaris, Biliner, Gischuibler etc.

Obstalunki przyjmują się: **wieś Żytniki, poczt. st. Murowane-Kuryłowce,** g. pod.
Za **100** but. **12rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany“** Poł.-Zach. kol.

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908 i Hygienicznej w Lublinie.

K. SEPTER i S-ka
Kreszczatik Nr 40,
LORNETKI
teatralne w zwyczajnej i eleganckiej oprawie, opatrzone w najlepsze francuskie szkła.
Okulary, binokle i lornety.

10138—17

Rosyjskie Towarzystwo Elektryczne
Przedstawicielstwo Kijowskie. Biuro Techniczne.
WESTINGHAUZ
Inż. K. L. TERREJ i S. J. AKIWISON, KRESZCZATIK 10 telef. 119 i 1177.
Instalacya **Oświetlenia elektrycznego.** Instalacya **Wind** osobowych i dla towaru, remont, przebudowa i ich konserwacya. **Lampy Westinghauza** 70% oszczędności 20, 30 i 50 świecowe. Wszystek materyał elektrotechniczny na składzie. W razie potrzeby naprawy instalacyi światła i sygnalizacyi monterzy przybywają na żądanie. Nie przyjmujemy odpowiedzialności za osoby, które podejmują się robót bez **zaświadczenia** naszego biura.
Ceny umiarkowane. 100-11821-7

Ponieważ fabryki zniżyły ceny,
Dom Handlowy **ŻUK, DMITRIJEW i S-ka**
PROREZNA Nr. 17.
Nabył ogromny wybór jedwabi, wełny, trykot damski i męski, a także tkaniny bawełniane najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych na męskie, damskie oraz dziecinne ubrania i poleca wszystkim swym szanownym klientom, jak miejscowym tak i zamiejscowym, po cenach znacznie zniżonych, jako to: perkaliki od 9 kop., satynę od 18 kop. muślin od 15 kop., francuski batyst od 44 kop. etc. „—11837—3



PRAWDZIWE WYROBY
B. WŁADIMIROWA
egzyst. od r. 1875.
Nabywać można tylko w sklepie
S. MOGILEWSKIEGO
ul. W. Włodzimierska Nr. 53. (Nr. 53 oznaczony na szyldzie).
Prosimy nie porównywać naszych wyrobów z wyrobami firmy pod nazwą Dom Handlowy B. Władimirow i S-ka, ponieważ z nią nic wspólnego nie mamy i nie gwarantujemy za dobroć materyału i wykonanie. Z poważaniem B. Władimirow i S. Mogilewski. 25-10602-

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.